

Redakcja Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracja: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer **8 h**, poświęteczny **4 h**.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerczy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Upokorzenie.

Kraków, 11 października.

Autorem najważniejszej ustawy reformującej sejm krajowy jest były starosta galicyjski, znany niegdyś w Krakowie „hofrat“ Laskowski. On jest dzisiaj referentem ustaw, które mają zadecydować o losie kraju!

Człowiek ten nie miał w sobie nigdy śladu uczuć obywatelskich, był biurokrata i to w najgorszym, badeniowskim stylu.

Kiedy Wiedeń nie mógł dłużej osłaniać huzarskich sprawek czynownika, dotkniętego prawdopodobnie manią wielkości, p. Laskowski poszedł na pensję i został na razie dyurnistą w Banku krajowym, co prawda biorącym 50 — wyrażnie: pięćdziesiąt koron dziennie. Kraków go żegnał bez żalu, ba, nawet z radością i z poczuciem ulgi...

Teraz ten prawie że napędzony starosta odgrywa jako „ustawodawca“ najważniejszą rolę wśród próżniaczej „braci szlachty“, bo — chociaż odarty zupełnie z myśli politycznej — umie siedzieć nad aktami i pisać ortograficznie.

P. „hofrat“ jest reakcjonistą do szpiku kości, maniakiem „władzy“ i w dodatku rozważalnym na demokrację za to, że przyczyniła się do jego ustąpienia.

Tak też wygląda i najnowszy „projekt“ reformy wyborczej, który wysiedzieli panowie z subkomitetu wraz z „hofratem“...

Wśród drzemek poobiednich przyśniła się panom z subkomitetu „kurya z zawodowców“! To, czego żadne nowoczesne społeczeństwo nie zdołało osiągnąć, t. j. podziału na stałe „zawody“, aby z tych zawodów uzyskać racjonalną reprezentację społeczeństwa, to wynalazł „hofrat“ Laskowski wraz z swoimi śpiącymi braćmi z podkomitetu.

Spółeczeństwo składa się w wyobraźni hofrackiej z obszarników, Rad gminnych, miejskich, uniwersytetu, notaryuszów (!), lekarzy, adwokatów, kupców i rękodzielników. A gdzież literaci, dziennikarze, spedytory, urzędnicy państwowi i autonomiczni, gdzie buchalterzy, aktorzy dramatyczni? I tysiąc innych gdzie?

Skoro notaryusze (!) mają mieć osobnego posła, dławczegóż innym „zawodom“ go odmawiać?

Cała ta blaga projektowa ma służyć oczywiście tylko do tego, żeby obszarnikom na wsi i bogatszym warstwom miejskim dać szalone przywileje wyborcze.

Obszarnicy mają dostać 53 mandatów, Rady miejskie 29, uniwersytety 6, poli-

technika 2, razem 90 mandatów. A cały naród ruski ma mieć tylko 34 mandatów, a polscy chłopci mają dostać tylko 40 mandatów!

To się ma nazywać „reforma“! Przytem uprzywilejowanych posłów ma być aż 114, a wybranych tylko 102. Pan hofrat nie żałował mandatów dla górnych dziesięciu tysięcy...

Sejm tak wybrany miałby dwie „zalety“. Oto nigdyby w nim spokoju nie było, bo wybrani posłowie musieliby zupełnie poniżyć niewybranych; następnie zaś sejm ten przestałby być ciałem politycznym. Byłoby to coś w rodzaju kasyna, czy izby handlowo-adwokacko-notaryalnej, ale nie byłoby to żadne ciało polityczne, bo nie znajdowałyby w nim wyrazu walki poszczególnych klas społecznych, ani rzeczywiste stosunki siły tych klas.

Już dzisiaj każdy rozumny człowiek homerycznym śmiechem powitać musi robotę analfabetów politycznych, majstrujących pod wodzą byłego starosty nad śmieszną karykaturą przyszłego sejmu.

Ludzie ci chcieliby społeczeństwo kapitalistyczne ustalić i podzielić, ale tak, żeby nie uwzględnić najważniejszego podziału: na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych!

Widzą notaryuszów, lekarzy, pp. szlachtę itd., a nie widzą najważniejszych sił społecznych, szukających dla siebie pola dla potężnej, legalnej walki interesów społecznych w kraju.

Notaryusz jako obywatel, jako członek swej klasy jest dobrym wyborcą sejmowym, ale notaryusz jako zawód ma swoją Izbę notaryalną i do sejmu jako taki nie ma żadnego osobnego tytułu pretensyj. Projekt hofrata jest tak przeraźliwie niepolityczny i śmieszny, że wobec niego stare austriackie kurye są jeszcze rozumne...

Jeżeliby rozpisano konkurs: „Jak unicestwić wszelkie znaczenie sejmu galicyjskiego“, wówczas starosta Laskowski powinien dostać pierwszą nagrodę; śmieszność bowiem zabija radykalnie...

Świata jednak ani sam p. starosta nie okłamie.

Spółeczne rozczłonkowanie narodów austriackich.

W pierwszym zeszycie wiedeńskiego miesięcznika socjalno-demokratycznego „Der Kampf“ znajduje się studium zdolnego badacza w dziedzinie socjologicznej, Ottona Bauera, pod powyższym tytułem i jakkolwiek możemy się różnić z autorem co do pewnych wywodów, to jednak jego metoda

i sposób rozumowania zasługują na bliższe zapoznanie się z nimi.

Rozczłonkowanie społeczne narodów — zdaniem autora — daje możność poznania, jakimi siłami rozporządzają narody w swej walce o władzę w państwie i na jakim stopniu rozwoju społecznego znajdują się każdy naród. I tak, wyższy lub niższy stopień rozwoju kapitalistycznego w gospodarstwie każdego narodu możemy ocenić z trzech głównych następstw, które on sprowadza: 1) zmniejszania się ludności rolniczej a wzrostu ludności przemysłowej, handlowej i przewozowej, 2) zwiększania się liczby robotników a zmniejszania się koła samodzielnego przedsiębiorców, wreszcie 3) zanikania rodzinnego gospodarstwa, które przejawia się w ten sposób, że liczba członków onego się zmniejsza i że zamiast wspólnej pracy na gruncie domowym, coraz więcej członków rodziny szuka zarobku gdzieindziej i na własną rękę.

Autor bierze cyfry ze spisu ludności w r. 1900, które się znajdują w 66 tomie „Statystyki austriackiej“. Wszystkich cyfr, podanych przez autora, przytaczać nie będziemy; wystarczy nam procentowy stosunek składników społecznych u każdego narodu.

Weźmy więc przedewszystkiem podział narodów podług zajęć zawodowych.

Tablica I.

Na 1000 osób trudni się:

	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i handel i przewóz	Służba publiczna i swobod. zawody
Niemcy	335	517	148
Czesi	431	458	111
Włosi	501	361	138
Polacy	656	260	84
Słoweńcy	754	169	77
Serbo-Chorwaci	869	84	47
Rumuni	903	52	45
Ukraińcy (Rusini)	933	42	25

Widzimy więc, że przesunięcie się ludności rolniczej do przemysłu najdalej postąpiło u Niemców, Czechów i Włochów. Narody te czerpią swą siłę z rozwoju przemysłowego i rozwój kapitalistyczny odbywa się w ich gospodarstwie szybciej, aniżeli u innych narodów. W znaczniejszym już odstępie idą Polacy i Słoweńcy. U Rumunów i Ukraińców przemysłowa ludność stanowi małą tylko część całego narodu.

Najwięcej rozwiniętych z narodów austriackich są Niemcy. Trzecia tylko ich część utrzymuje się z rolnictwa i leśnictwa, większa zaś część z przemysłu, handlu i przewozu. Wzrost więc ich ludności i postęp ich kultury zależy głównie od stopy życiowej ludności przemysłowej, a jej siła gospodarza

od rozwoju przemysłu. Agrarna przeto polityka, obniżająca stopę życiową ludności przemysłowej, krępująca rozwój przemysłu, jest wielce szkodliwa dla ludu niemieckiego w Austrii. Dodajmy od siebie, że nie jest ona korzystną i dla innych ludów, a w każdym razie dla polskiego.

Dla dokładniejszego oznaczenia podziału na klasy społeczne, autor dzieli całą ludność na trzy wielkie grupy. Pierwsza grupa obejmuje osoby samodzielne, niezależne pod względem ekonomicznym; do niej należą właściciele wielkich dóbr i chłopci właściciele, fabrykanci i samoistni rzemieślnicy, wielcy kupcy i drobni handlarze. Drugą grupę stanowią robotnicy, to jest wszyscy, co wynajmują swoją pracę, a więc robotnicy zarówno w fabrykach, jak i w warsztatach rzemieślniczych, najemnicy i służba domowa. Obie te grupy autor łączy w jedną wielką grupę osób, mających pewny zawód, i przeciwstawia jej trzecią wielką grupę osób przynależnych, przeważnie członków rodziny, utrzymywanych przez jej głowę.

Tablica II.

Na 100 osób, posiadających pewny zawód, przypada przynależnych:

Niemców	108
Czechów	129
Słoweńców	170
Włochów	172
Polaków	213
Rumunów	227
Ukraińców	284
Serbo-Chorwatów	323

Widzimy tu ogromne różnice. U Niemców i Czechów liczba osób przynależnych jest nieco tylko większa od osób, mających pewny zawód; u Polaków, Rumunów i Ukraińców jest ona większa aniżeli dwa razy, a u Serbo-Chorwatów jest większa, aniżeli trzy razy. Tu przedstawia się nam działanie rozwijającego się kapitalizmu, który rozkłada dawną rodzinną jedność gospodarstwa domowego.

Autor następnie rozdziela pierwszą grupę na jej składowe części i wykazuje, jak wielkim jest u każdego narodu odsetek robotników, a więc

Tablica III.

Czechów	65'34
Niemców	64'31
Włochów	50'96
Polaków	50'74
Słoweńców	49'23
Rumunów	46'34
Ukraińców	34'87
Serbo-Chorwatów	29'57

Im odsetek tej klasy jest większy u jakiegoś narodu, tem ściślej interes całego narodu łączy się z dobrobytem tej klasy. Jeżeli prze-

WITOLD REGER. *)

Filantropi.

Mineły dni rozbawionego karnawału, pozostawiając po sobie wspomnienia rozkosznie spędzonych wieczorów i nocy, lubieżnych romansów, wolnych, swobodnych redut i tyłu, tyłu innych przyjemności, od których śmiały się i promieniały twarze szczęśliwców obojga płci. Przyszedł dzień przymusowego, prawem zwyczaju nakazanego smutku oficjalnego, dzień porachunku z minionych dni.

Nikt z szczęśliwych nie chce nazwać okresu karnawałowego snem rozkoszy, zabawy. Świat oficjalnej moralności nauczył się stroić zawsze w fałszywe szaty, okrywać każdy krok swój oponą ofiarności i czynu szlachetnego, poświęcenia, bezinteresowności. Kłam kodeksu moralności warstw górnych stwarza całe legiony jednodniowych bohaterów, pozwalając w słońcu sławy i chwały wygrzewać się różnego gatunku głazom i płazom, ssącym pełnymi jamami ust, duszy, mózgu i serca fałsz i geszeft, brudotę i podłość, od której jak bezrogie stworzenia z chlewnej strawy tyją i ociekają tłuszczem, budząc podziw w chudych i głodnych. I nic dziwnego, bo dla większości tłuszczy i tusza są jedynym ideałem, jedynym sztydem nieomyślności i szlachetności. Tłusty, choćby był sto razy głupszy od chudego, będzie miał tysiąc razy

więcej słuszności w każdej niesłusznej sprawie, bo za nim przemawia tłuszcz i tusza. I kiedy zejda się chudzi sądzić tłustego, odkrywa on im cieknące tłuszczem cielsko swoje, a oni rzucają się głodni i piją tę posokę, zapominając po co się zeszli i czego od niego chcieli.

Tańczono w karnawale dla przyjemności, tańczono dla swatów, tańczono u marszałków i namiestników dla polityki, u bankierów i lichwiarzy dla kredytu, tańczono na balach dziadowskich dla prezentowania swoich uczuć humanitarnych, a wszyscy oni zapytani, dlaczego tańczyli, odpowiadają... dla filantropii, z obowiązku, z poświęcenia!...

Ot, na przykład:

Pani profesorowa, nazwijmy ją „Stugębną famą“, narzuciła się komitetowi zabawowemu, urządzającemu bal na ochronę dla dzieci, na kolektantkę fantów. — Zgodzono się. Wpada pani „Stugębną famą“ do sklepu galanteryjnego, w czasie kiedy najwięcej ludzi otacza lady kupieckie, i prosi o datek dla biednych dzieci. Kupiec jest pod „moralnym przymusem“, bo oczy wszystkich zwrócone na niego, daje więc. „Stugębną famą“ dziękuję, ale trudno, aby sama dźwigała jałmużnę. Głośno więc dysponuje:

— Proszę to odesłać do domu znanego profesora N..., który niedawno przyjechał z N...!

Kupiec skłopotany pyta — kto, jak, gdzie? A „Stugębną famą“ tonem zdziwionym odpowiada:

— Jaktó, pan nie wie, że słynny lekarz-profesor osiadł w naszym mieście?

Tu dorzuca adres i znika.

Czy domyślacie się, co to było? To pani profesorowa w ten sposób robiła reklamę mężowi swemu, lekarzowi bez pacjentów. Skutek był nadzwyczajny. Żaden dziennik lepiejby nie zainteresował swoich czytelników najkrzykliwszym anonsiem. W przeciągu kilku godzin obleciała pani profesorowa całe miasto, a znowu całe miasto w przeciągu kilku godzin dowiedziało się o słynnym profesorze-lekarzu z N... Był materyalny miał już zapewniony.

Ależ nie myślcie, żeby to było planowo robione, broń Boże! To wszystko dla biednych dzieci, dla idei filantropijnej!

Albo te posiedzenia filantropów. Cóż tam za osobniki się schodzą. Patrząc na nich mimowoli nasuwa się porównanie:

Jeżeli ci oto tu, mają być reprezentantami idei humanitaryzmu, miłości bliźniego i publicznej filantropii, to w takim razie największymi dobrodziejami ludzkości byli Hugo Senk, Mussolino i słynni włamywacze Afendakis i Papakosta.

Posiedzenia urządzane po największej części w prywatnych domach, zaczynają się zawsze od herbatki zaprawionej sosem płotek karnawałowych, w których wszystko co nieobecne aż ocieka z brudu, łajdaactw i zbrodni, cytowanych z szybkością iskry elektrycznej przez języki przyjaciół i przyjaciółek. Każdy z tych filantropów postawiony w świetle promieni Röntgena okazałby się lichym geszef-

ciarzem, którego osobisty interes spędził w to grono, złożone z samych „beziinteresownych“ i „pełnych poświęcenia“.

Najlepszym odbiciem skutków tej krzykliwej filantropii są bilanse balów na cele dobroczynne.

U pana, a raczej pani mecenasowej Kręcińskiej zebrał się komitet karnawałowy dla dostarczenia funduszów taniej kuchni.

Towarzystwo było mieszane, tak jak mieszane było usposobienie inicjatorów balu z celem dobroczynnym. Po odgadaniu odpowiedniej porcji plotek, zaczęto obiecać dochody kilku przetańczonych wieczorów. Okazało się, że dochód zwały dorożki dla komitetowych, karnećki dla pań, bukiety dla „najwięcej zasłużonych“, adresy i pisma dziękczynne i tym podobne drobiazgi. Głodnym pozostała dobra chęć i firma na zaproszeniach karnawałowych, głosząca, że bal ten odbędzie się „na rzecz taniej kuchni“. Zaczęto nad tem sprawozdaniem dyskusję. Wszyscy po kolei chwalili sprawność komitetu, jego pracę, stawiając dziesiątki wniosków, krystalizujących w sobie uwielbienie dla tłustych, za tańczenie na rzecz chudych. Że taniec nie napełnił żołądków i kieszeni chudych, za to nie mogą tłusci odpowiadać. Wszak ich podeszwy w lakierkach nie są mennicami do wybijania dukatów, ani spichlerzami zboża, by po każdym walcu lub kadrylu sypało się z nich ziarno! Nieprawdaż jaki słuszny argument.

Kasyer komitetu, niegramatyczny tłusćcioch, „enfant terrible“ nawet w gronie filantropów

*) Z papierów pośmiertnych. — Red.

szło połowa ludności zawodowej, jak to widzimy u Polaków, jest wyłączona z dóbr kulturalnych narodu i ma głodową płacę zarobkową, a skutkiem tego żyje w poniżeniu i nędzy, to czyż nie zmniejsza to sił cielesnych i duchowych całego narodu przynajmniej o połowę?!

Porównując tablicę trzecią z pierwszą, spostrzegamy tę samą kolejność, w jakiej postępuje jeden naród za drugim, z małymi tylko zmianami, które dadzą się wyjaśnić następnie przy bardziej szczegółowym rozczłonkowaniu klas zawodowych. Widzimy, że im bardziej przemysł jest rozwinięty, tem jest większy odsetek klasy robotniczej; a ponieważ proces uprzemysłowienia się wzrasta u wszystkich narodów, więc i liczebność klasy robotniczej, a również i jej znaczenie społeczne w całym narodzie wzrastać musi.

Zobaczymy teraz, jaki jest odsetek robotników w każdym z osobna zawodzie.

Tablica IV.

Odsetek robotników w zawodzie rolniczym:

Czesi	63'00
Niemcy	60'79
Słoweńcy	45'58
Polacy	44'07
Rumuni	43'76
Włosi	31'92
Ukraińcy	30'51
Serbo-Chorwaci	18'21

Widzimy przeto, że i w zawodzie rolniczym, liczba najemników jest znaczna, a u narodów przemysłowych, jak czeski i niemiecki, stanowi ona większą połowę ludności zawodowej. Dla tych więc narodów agrarna polityka nawet dla ludności rolniczej nie jest korzystną, jeśli brać ją będziemy w całości. A i u Polaków niemal dla połowy ludności rolniczej polityka agrarna przynosi stratę, ponieważ wpływa na podrożenie żywności. Trzeba przeto zauważyć, że kapitalizm wywarł dotąd stosunkowo najmniejszy wpływ na gospodarstwo rolne, i przedstawia się ono w znacznej mierze jeszcze w tym ustroju, jaki się wyrobił w innych dziejowych warunkach. I tem się tłumaczy, że u Serbo-Chorwatów, u których utrzymuje się jeszcze gminne władanie ziemią, liczba najemników rolnych jest najmniejsza. U Czechów, u których liczne są wielkie dobra ziemskie, potworzone przez podbój i zabór, liczba robotników wiejskich jest największa. Ta wielka liczba najemników rolnych u Czechów wyjaśnia, dlaczego u nich ogólny odsetek robotników jest większy, aniżeli u Niemców, chociaż industrializm u tych ostatnich na znacznie wyższym stopniu się znajduje.

Idźmy dalej i zobaczymy, jaki istnieje odsetek w zawodach przemysłowym, handlowym i przewozowym, połączonych razem.

Tablica V.

Rumuni	82'44
Czesi	80'91
Niemcy	78'32
Słoweńcy	73'54
Włosi	71'82
Ukraińcy	68'76
Serbo-Chorwaci	67'78
Polacy	65'58

U wszystkich narodów — jak widzimy — robotnicza ludność stanowi większość, u żadnego nie jest mniejszą od trzech piątych całej ludności tych zawodów. U Niemców, Słoweńców i Włochów sięga ona do siedmiu dziesiątych, u Rumunów i Czechów stanowi ona cztery piąte.

W czasie dyskusji o czkani, powleczeniemi dwoma grubymi płatkami bezszczeniowej słoniny, czekając niecierpliwie ukończenia dyskusji, po której, ze sławą „pełnego poświęcenia“, co miało być uniesmiertelnione w pismach publicznych, miał zająć do kolacji, danej na rzecz komitetu z funduszy balowych. Wydatek ten uwidocznił w rubryce wydatki „różne“. I całkiem słusznie. Bo różne były przy kolacji potrawy, a trudno każdą z nich w osobnej rubryce zamieszczać.

Ale powiada ruskie przysłowie: „Kużdajca ricz ma je swoju szatensieitu“. Wkręcił się nie wiedzieć jak i skąd do komitetu jeden chudy i to jeszcze z garbem, bestya złośliwa i niedobra do szpiku kości. Nie bez racji mówiono też o nim: mały jak palec, zły jak padalec!

W chwili, gdy chciano już zaśpiewać nad rachunkami zwycięskie „Te Deum“, zapytał zgryźliwie, czy nie lepiej było, by filantropia z własnej kieszeni rozszerzała swe pomiary tłuste, a „różne wydatki“ wstawiła w rubrykę dochodów dla chudych. Za to odsądzone go od eci i wiary, kwestyonując nawet autentyczność jego garbu i osoby. Zrobiono z niego „nic“, na co zgodzili się także i chudzi, powołani do rozsądzenia tego niezwykłego sporu, pozwolono im bowiem nasycić się widokiem tłustych.

Na drugi dzień po tem pamiętnym w dziejach filantropii posiedzeniu, czytał świat zdumiony o niesłychanym poświęceniu i bezinteresowności tłustych, którzy zupełnie bezpłatnie bawili się i tańczyli na rzecz chudych.

Kolejność następujących po sobie narodów przedstawia się tu inaczej, aniżeli w pierwszej tablicy. Gdyby działał sam tylko czynnik kapitalistyczny, to tam, gdzie największy jest rozwój przemysłu, musiałby być także i największy odsetek klasy robotniczej. Tak wszakże — jak widzimy — nie jest, ponieważ występuje na widownię drugi czynnik; jest nim odziedziczone z przeszłości dziejowej przeciwieństwo, jakie się okazuje pomiędzy narodami panującymi i narodami poddańczymi, to jest tymi narodami, które nie miały własnego życia państwowego, albo których życie państwowe przeminęło prędko. Gdyby sam tylko ten ostatni czynnik działał, to u narodu panującego byłaby zawsze większa liczba samodzielnych zawodowców, u narodu zaś poddańczego większa liczba robotników. Ze wspólnego jednak działania obu przytoczonych czynników, wynikają bardziej skomplikowane stosunki, które dopiero ściślejsza analiza tłumaczy.

Dlaczego Rumuni występują na naczelnem miejscu? Bauer wyjaśnia to w ten sposób. Rumuńska ludność jako chłopska, poddańcza, wydaje robotników, lecz samodzielnych zawodowców bardzo ograniczoną tylko liczbę, rolę tę bowiem wśród niej spełniają ludzie innej narodowości, przeważnie żydzi, którzy stosownie do używanego języka uważają siebie albo za Niemców, albo za Polaków. U Czechów oba czynniki, kapitalistyczny i narodowy, równoważnie i silnie działają i dlatego pod względem odsetkowym stoją oni wyżej od Niemców, i ta też okoliczność tłumaczy nam, dlaczego przy ostatnich wyborach czeska socjalna demokracja odniosła w porównaniu do innych narodów największe zwycięstwo. Odsetek klasy robotniczej u Niemców przedstawia się mniejszym, jakby należało, dlatego że we wszystkich krajach austriackich jest ogromna liczba samodzielnych zawodowców niemieckiej narodowości, jako tej, która przez długi czas była panującą w całym państwie. Dlaczego Polacy przedstawiają najmniejszy odsetek? Bauer tłumaczy to tem, że na wielką liczbę polskich zawodowców samodzielnych składają się drobni handlarze, przeważnie żydzi, używający polskiego języka. Wypełniają oni miasteczka wśród ukraińskiej ludności wiejskiej, a i po wioskach ruskich jest ich sporo.

Zobaczymy teraz, jak ogólna liczba całej klasy robotniczej rozdziela się podług zawodów.

Tablica VI.

Na 1000 robotników jest zatrudnionych:

	w przemyśle, handlu i przewozie	w rolnictwie i leśnictwie	w służbie publicznej i w swobodnych zawodach
Niemcy	618	266	116
Włosi	617	217	166
Czesi	568	356	76
Polacy	360	500	140
Słoweńcy	329	575	96
Serbo-Chorwaci	317	455	228
Ukraińcy	120	766	114
Rumuni	111	796	93

U Niemców i Włochów robotnicy, zatrudnieni w przemyśle, handlu i przewozie, wogóle w przemysłu, stanowią więcej niż trzy piąte, Czesi więcej niż połowę całego proletariatu swego narodu. Kolejność narodów na tej tablicy jest ta sama co i na pierwszej. Różnica, jaką widzimy w tem, że Czesi następują po Włochach, a Rumuni po Ukraińcach, uwarunkowana jest agrarnymi stosunkami, jak to już wyżej wskazywaliśmy.

Industriálna klasa robotnicza stanowi główną siłę socjalnej demokracji. Walczy ona w interesie całego proletariatu, ponieważ jest jego integralną częścią; lecz będąc swobodniejszą w swych ruchach od proletariatu rolnego, więcej wyzoloną od wszelkich przesądów i z pobudek własnego interesu skłonniejszą do organizacyi, większą gotowość i większe uzdolnienie do walki przedstawia. Wzrost więc liczebny przemysłowego proletariatu jest dla socjalnej demokracji wielce pożądanym warunkiem. I dlatego, dodajmy od siebie, tak usilnie dążymy do uprzemysłowienia Galicyi, bez którego ani gospodarczy, ani polityczny rozwój kraju nie da się pomyśleć.

Bolesław Limanowski.

Potrójna cenzura.

Zmuszony jestem zabrać głos w sprawie, która może się wydać osobistą, niemniej przeto jest sprawą ogólną, równie obchodzącą piszących dla „narodowej“ sceny, jak i naród w rozwoju tej sceny zainteresowany.

Niema chyba dwóch zdań między myślącymi ludźmi, iż teatr, poświęcony narodowej sztuce, winien pokazywać wszelkie przejawy twórczości narodowej w dziedzinie dramatu, mając na uwadze przy ocenie sztuk li tylko ich wartość artystyczną. Rzecz tak prosta, że już prawie zdaje się wyblakłym komunałem, a przecież wciąż tkwi jeszcze w sferach ideału, niedostępnego dla przypadkowych kierowni-

ków narodowej sceny. Oceniało się sztuki ze stanowiska kaprysu, później kasy, a teraz już ze skromniejszego stanowiska — kleru. Coraz to prościej, bliżej ideału! „Sic igitur ad... Kreta“ — rzekłby upadły Student z „Epilogu“.

Zawsze twierdziłem, że Kraków jest czarny. Szan. Redakcja zapewne nie zgodzi się ze mną, twierdząc, że jest czerwony. Będę się starał poniżej udowodnić. A zaś dziedziczeni członkowie senatu akademickiego i innej umiejętności twierdzą z uporem starców, że Kraków jest żółty — aby obcy to naocznie pokazać, podczas jubileuszu Almae Matris pomalowali dziedziniec Biblioteki na kolor jajecznicy. Na nic. Kraków był i jest czarny. Gdzie indziej tylko (zrobmy ustępstwo z szacunku dla siwych głów) — i to niedość wyraźnie czarno-żółty.

Od czasu wyborów do parlamentu nawet świeczniki w mieście poczerniały. Snać za dużo światła. Nie dziw, że i Sztuka (światłem nazwano ją) zaczyna kopcić. Wszak teatr „miejski“. Dyrektor tego teatru „Rzym polski“ rozciągnął i na swoją „świątynię“. Może i on kiedyś doczeka się... błogosławieństwa papieskiego. Daj mu Boże. Aby zaś zasługa wszelka nie zginęła pod kloszem, podaję oto taki fakt — z moim już, niedowiarka, komentarzem, który mu w onem pobożnem pragnieniu dopomóż jeno może.

Zeszłej zimy złożyłem dyrekcji teatru miejskiego sztukę p. t. „Franeek Rakoczy“, epilog w 3 aktach. Rzecz ta jest epilogiem powieści „W roztołkach“. Występują w niej w dalszym posunięciu życiowem wszystkie ciekawsze postaci z powieści i kilka dodatkowych. Rzecz rozgrywa się w przytoku wiejskim przy kościele — więc z konieczności jest kilka satyrycznych potrażeń o kościół, no i o księdza proboszcza. Ale właściwie sztuka jest satyrą na bohatera powieści „W roztołkach“ — więc po części i autosatyrą.

Po jakimś czasie zjawiłem się w dyrekcji z zapytaniem, co słyhać z manuskryptem sztuki. P. Solski powiedział mi, że rękopis znajduje się już od dłuższego czasu w cenzurze w policyi, że sztuka mu się podoba i że ją wystawi, jak jeno cenzura ją puści. A że to było w kwietniu — więc orzekł, że już późno, że najpewniej sztuka pójdzie na scenę w jesieni.

W miesiąc potem dowiedziałem się, że policya sztuki nie puściła, lecz że z delegatury krakowskiej odesłano egzemplarz do „cenzuralnej Rady przybocznej“ we Lwowie — do ostatecznego zaopiniowania.

We wrześniu b. r. otrzymałem nareszcie wiadomość, że „Rada cenzuralna“ przyzwoliła na wystawienie sztuki — pod warunkiem, iż widownię z aktu III-go cofnie się całkiem poza kościół, przyczem zaproponowała kilka skreśleń w tekście.

Wiadomość tę zakomunikowałem dyr. Solskiemu, zapytując, kiedy rzecz będzie mogła pójść na scenę, i powtórnie prosiłem o rychłe zacydowanie. Na co otrzymałem odpowiedź z dnia 5 b. m., która mię wprost zdumiała. Odpowiedź ta brzmi dosłownie:

„Szanowny Panie! Nie odpisywałem dotąd na Jego dwa listy, bo czekałem na egzemplarz z cenzury, aby go raz jeszcze przeczytać. Egzemplarz nadszedł onegdaj, przeczytałem go powtórnie i doszedłem do przekonania, że sztuki tej, bez narażenia się pewnym sferom, a wreszcie i z osobistych przekonań, grać nie mogę. Łączę wyrazy itd. L. Solski“.

Więc niedość już cenzury policyjnej, tego zabytu absolutyzmu, wprost nonsensu austriackiego, która corychlej winna być zhiszoną — niedość już bystrych oczu „cenzuralnej Rady“ — jeszcze oto trzecia cenzura powstaje, tem niższa w policyjnym swym duchu od tamtych, że dobro- wolnie, bezprzymusowo spełniana!

Przeciw tej dyrektorskiej cenzurze „z przekonań“ winno społeczeństwo, dbające o rozwój sceny, ostro zaprotestować. Bo nie chodzi tu tylko o moją sztukę. Ja mogę spokojnie czekać na wystawienie „Rakoczego“ do czasu, gdy Mars porozumie się z Ziemią. Ale co dziś spotkało rzecz moją — jutro może spotkać rzecz kogo innego. Dotąd przynajmniej teatr wolny był od klerkalnych wpływów. A teraz oto nie wolno tam proboszcza, ba, kościelnego dotknąć! Tak sobie życzą „pewne sfery“ — nie można im się narażać. Zresztą są to i „osobiste przekonania“ pana dyrektora.

Ale p. dyrektor nie zdaje sobie sprawy, że każda prawdziwa sztuka musi się narażać pewnym sferom. Sztuka — nie dyrektor. Jak nie naraża się np. księgarz, sprzedający „Inkwizycję św.“, lub cukiernik, sprzedający ciastka z Matką Boską. Narażają się zaś publiczności wtedy, jeśli sprzedają rzeczy fałszywe za dobre, lub, przypuścimy, stale nie chcą dawać (bo i taki obłęd kupiecki się trafia), czego właściwie publiczność sobie życzy.

Te „pewne sfery“ w pojęciu p. Solskiego to zapewne: ks. kanonik X, prałat Z i kilkanaście osób świeckich, obdarzonych odpustami przez Ojca świętego. Na nich to — według mniemania dyrektora — opiera się teatr. Im „narażać się“ nie godzi. A może właśnie „przekonania osobiste“ tych sfer odmienne są od dyrektorskich? Dlaczego się tak identyfikować?

Wiedzieć o tem wszystkie „inne sfery“ — panowie inteligenci, którzy nie opuścicie żadnej premiery, panowie studenci, którzy odkładacie grosz na sobotę, aby wypełnić galeryę, parter; robotnicy, wprost od warsztatów spieszący do gmachu teatru, głodni Sztuki — wiedzieć o tem, że z obawy dyrektorskiej „narażenia się pewnym sferom“ możecie wiele sztuk nie oglądać, takoby wam mogły dać rozkosz intelektualną, gdy tak często płacicie za pusty śmiech lub nudę.

A gdy mówimy o sztuce, nie od rzeczy będzie wtrącić: Coby powiedziano o kupcu, któryby ze względu na kilku rzadkich gości, lubiących migdały lub „całuski“, wszystkim innym, miast żądanych rzeczy, wtykał uparcie te specjalności; a do tego w wolnych chwilach rwał sobie włosy, że „interes“ nie idzie!

Pomińmy jednak żart. Wszak tu „osobiste przekonania“ wchodzą w grę. Rzecz poważna. Ja też poważnie mówię:

Sztuka, która nie razifa nietylko osobistych, ale i państwowych przekonań pana komisarza policyi, ani trzech członków cenzuralnej Rady (z których jeden jest wiceprezydentem sądu krajowego, drugi radcą dworu) razi przekonania dyrektora teatru krakowskiego! — W takim razie mąż o tak tkliwych „przekonaniach“ powiniem w państwie bojaźni Bożej, kleru i policyi zajmować miejsce ober-cenzora, nie dyrektora narodowej sceny.

Osobiste przekonania dyrektora winny być przy ocenie sztuki pozostać naprawdę „osobistymi“. A tak świat się dowodzi, że to są przekonania (dość szablonowo) klerkalne. W tych „pewnych sferach“, o które mu chodzi, z pewnością mile będą ocenione. Nie żądam ni kropli wdzięczności, jeżeli się niniejszym artykułem do tego przyczynię. Chodziło mi o podniesienie zasługi, która by utonąła w niepamięci. Co godne, niechaj świeci. Bo Kraków jest czarny... Władysław Orkan.

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech.

Strejk jednodniowy i demonstracja węgierskiej socjalnej demokracji.

Dzień 10 października był dniem wyjawienia siły proletariatu węgierskiego; dotąd partya socjalno-demokratyczna działała cicho wśród mas, teraz po raz pierwszy wyszła na ulicę i to odrazu w imponującej sile. Chodziło — jak wiadomo — o zmanifestowanie woli klasy pracującej, że dłużej nie ścierpi krzywdy, leżącej w dzisiejszym systemie wyborczym. Pamiętać należy, że dzisiejsza ordynacya wyborcza do sejmku węgierskiego pochodzi jeszcze z r. 1848, a rzecz naturalna, że po 60-letnim istnieniu zupełnie nie może odpowiadać dzisiejszym stosunkom. Cenzus podatkowy np. wynosi od 68 h do 87 K, wybory odbywają się gminami, a efektem jest, że wszystkiego 70% ludności ma prawo głosowania. Projekt Kristoffy'ego chciał podwyższyć liczbę wyborców z miliona na 4¹/₃ milionów, ale koalicja dotąd nie zrobiła ani kroku, aby myśl tę urzeczywistnić.

To też proletaryat stracił nareszcie cierpliwość i w potężnej manifestacyi, obejmującej cały kraj, dał wyraz swej woli niecierpienia dłużej tej krzywdy.

W stolicy.

Ani jedna fabryka, ani jeden sklep nie były otwarte, mimo że policya ofiarowała właścicielom posterunki wojskowe. Dowodzi to, że nawet mieszczaństwo ma dość rządów koalicji, gdyż i mieszczaństwo i inteligencya sympatyzowały z demonstracyą i z pogardą odrzucały opiekę kosztowności policyi. Demonstracya wydobyla na powierzchnię elementy, które w innych warunkach nie tak łatwo przejmują się ideami socjalistycznymi; dość wspomnieć, że zapalacze latarń, zamiatacze ulic, kelnerzy itd. brali gremialnie udział w bezrobociu.

Burżuazyja przekonała się, od kogo ona właściwie jest zawiśta. Wszystkie kawiarnie i restauracye zamknięte — co to za męczarnia dla mieszczaucha, przyzwyczajonego do wygod „za swoje pieniądze“!

Miasto było przez władzę dobrze „chronione“. W koszarach stało wojsko w pogotowiu — z wyjątkiem pułku rekrutującego się z Budapesztu, któremu bano się powierzyć amunicję do ewentualnej walki z mieszkańcami stolicy; z całego kraju ściągnięto żandarmów, którym specjalnie powierzono czuwanie nad parlamentem;

liczeni policyjanci piesi i konni uwijali się gromadnie po ulicach, a setki stały w kwaterach, ukryte w podwórzach domów.

Pochód demonstracyjny.

Robotnicy gromadzili się na 8 punktach w mieście, skąd maszerowali do centrum miasta. O godz. 9 przybyła pierwsza kolumna na plac Tiszy, na którym był główny punkt zborny. Stąd wyruszył pochód o godz. 9:15. Na czele jechało 4 ludzi na koniach — nie byli to uczestnicy demonstracji, lecz policyjanci konni. Za nimi szli członkowie zarządu partii socjalno-demokratycznej Węgier, oraz powoźnicy tow. Schuhmeier i Winarowski z Wiednia; dalej orkiestra, 100 towarzyszy na rowerach, robotnicy gazowi, liczący 1000 w czerwonych czapkach, za nimi nieprzebrane tłumy. W pochodzie niesiono niezliczone chorągwie i sztandary z napisami, jak: „Ojczyzna istnieje tylko tam, gdzie są prawa“, „Praw dla wszystkich“, „Niech żyje powstanie“, „dajcie nam prawo“ i t. d. Wszyscy demonstranci mieli przymocowaną do kapeluszy albo do kłapy surduta karteczkę z napisem „Niech żyje powstanie“, „dajcie nam prawo“. Pochód nie szedł wcale w milczeniu; niekiedy któraś orkiestra zagrała pieśń robotniczą, wznosiły tłumy grzmiące okrzyki, i powtarzało się częściej, ilekroć maszerowano obok jakiegoś udekorowanego domu, albo gdy nowy oddział przyłączał się do pochodu. Bardzo dużo domów i to nawet w arystokratycznych ulicach było udekorowanych, a stojący w oknach ludzie witali pochód okrzykami „Eljen!“ i pomijały liczne grupy w pochodzie wymienić należy: robotników teatralnych, młodocianych, kobiety, furmanów, kelnerów i t. d.

Pochód idący środkiem ulicy zmusił tramwaj elektryczny do zatrzymania się; słodniki były gęsto obsadzone publicznością, witającą pochód sympatycznymi okrzykami.

W sejmie.

O godz. 10 zgromadziła się w lokalu sekretariatu partyjnego w ulicy Tytoniowej deputacja, która miała przedłożyć Jędrzejowskiemu Justhowi wręczyć petycję. W deputacji wzięło udział 50 członków, a przewodniczył jej poseł demokratyczny Pető. Przed parlamentem — mimo kordonu partyjnego — zebrało się dużo ludzi witających deputację okrzykami „Niech żyje!“ O godz. 10:45 weszła deputacja do gabinetu i zaprowadzona została do salonu prezydenta, w którym stał Justh otoczony posłami z stronnictwa niezawisłości i dziennikarzami. Poseł Pető wśród ogólnej ciszy przedstawił prezydentowi mowę deputacji tow. Garbaj'a, który wygłosił mowę z telegramów mowę i wręczył Justhowi petycję. Prezydent przyjął ją i zaczął przemawiać wśród oznak silnego wzruszenia. Z początku przemawiał w zwykłym tonie, gdy nagle zaczął ordynarnie krzyczeć, sekundowany przez posłów stronnictwa niezawisłości. Najbardziej zachowywał się poseł Aladar Samocsi, który dawniej nazywał się Kraus, teraz jest wściekłym szowinistą mańcarskim. Odpowiedział mu tow. Boranyi, co znowu doprowadziło prezydenta Justha do wściekłości. Zającie to obudziło w deputacji ogólne wzruszenie. Gdy Justh wyszedł oklaskiwano go posłowie, a członkowie deputacji wołali: „Tak się przemawia do delegatów! Prawdziwy prezydent przywilejów!“ W końcu krzyknęli „o terrorze“ i wygrażali deputacji pięściami.

W lasku miejskim.

Deputacja udała się z parlamentu do lasku miejskiego, gdzie zdali sprawę z przytoczenia. Ich relacja o zachowaniu się prezydenta wywołała ogólne oburzenie. Około tej godziny zaczęły napływać pierwsze grupy demonstrantów. Urządzono 4 trybuny, z których przemawiali mówcy, zapowiadając walkę aż do zdobycia reformy. Przez godzinę tłumy przysłuchiwały się mówcom, poczem część demonstrantów wróciła do domów, część wzięła udział w wiele ludowej.

Na prowincji.

W Szegedynie wszystkie sklepy i kawiarnie były zamknięte. W pochodzie demonstracyjnym wzięło udział 15.000 ludzi.

W Debreczynie panowało ogólne wzruszenie. W pochodzie szło 10.000 ludzi. W Szentes żandarmerya rzuciła się na pochód, rozpędziła go i aresztowała 20 ludzi.

W Temeszwarze demonstrowało 20 tysięcy ludzi. W teatrze odbyła się manifestacja, cała publiczność śpiewała „Marx żyje“ i wznosiła okrzyki na cześć powstania.

W Reszycy, Orawicy, Koszycach, Orłowie, Miskolczu, Piętkowskojach, Preszburgu, Szatmarze, Aradzie, Munkaczu i t. d.

bezrobocie było powszechne; w demonstracji uczestniczyły dziesiątki tysięcy ludzi.

Z Rosji.

Nieszczęśliwy car. — Znowu pożyczka państwowa. — Śmierć Grynmuta. — Jak aresztują popów?

Polowanie cara na wyspach w zatoce Fińskiej nie udaje się. Drugi z rzędu jacht carski „Gwiazda Polarna“, na którego pokładzie po wypadku z jachtem „Sztandart“ przeniosła się rodzina carska, także ugrzązł — jak donoszą do „Local Anzeigera“ z Petersburga. Biedny car!

Otoczony armią szpiclów przebył całą zimę i lato w Carskim Siole i Peterhofie, nie osmielając się nosa na świat wysunąć. Lekliwy, o usposobieniu epileptycznym, Mikołaj Słaby drżał, słysząc o wykryciu coraz to nowych i nowych spisków. Ministrowie bowiem i klika dworska skłonni byli raczej rozdmuchiwać znaczenie wszystkich spisków terrorystycznych, by nastraszyć cara, niż je ukrywać. Wreszcie wybrał się ów, według wyrażenia Marxa, „więzień rewolucji rosyjskiej“ do zatoki Fińskiej na polowanie, sądząc, że rewolucja go tam nie dosięgnie.

Istotnie wątpliwym jest, czy ta dwukrotna przystopka z jachtem carskim jest dziełem rewolucjonistów.

Dosięgał cara nie rewolucja a... reakcja! W spróchniałym, przegniłym gmachu współczesnej biurokratycznej państwowości rosyjskiej niema zakątka bezpieczeństwa nawet dla jego ukoronowanego władcy. Tuż pod Petersburgiem, w zatoce, którą studiowano jeszcze za czasów Piotra Wielkiego, raz po raz grzęźnie jacht cara.

Trzeciego jachtu, zdaje się na razie, car niema. Wobec tego polowanie prawdopodobnie skończy się wcześniej, niż car zamierzał. Nieszczęśliwy car znowu wróci do swego więzienia w Carskim Siole.

Tymczasem brak pieniędzy dla nieustającej naprawy rozsypanych się machiny państwowej daje się odczuwać coraz to boleśniej. Jak donosi „Cote de la Bourse et de la Banque“, prowadzą się we Francji pertraktacje o zaciągnięcie pożyczki w sumie 100 milionów, która miałaby być spleconą wiosną, gdy Rosya zaciągnie dawno uplanowaną olbrzymią pożyczkę likwidacyjną (sic!) w sumie 1300 milionów rubli. Tą kolosalną sumą ma być zamortyzowana teraźniejsza pożyczka (100 milionów) i pożyczka, zaciągnięta w r. 1904 (800 milionów). Zostanie więc rządowi rosyjskiemu na latanie dziur państwowych 400 milionów. Inne znowu dzienniki francuskie donoszą, iż owa pożyczka wiosenna ma być zagwarantowaną inwentarzem rosyjskich kolei żelaznych.

„Pierwszorządne“ mocarstwo rosyjskie zaczyna przypominać humorystyczne rządy słowiańskich państw bałkańskich, które siedzą w długach po uszy.

Czarna sotnia przywdzieje żałobę. Jak donoszą telegramy z Moskwy, zmarł jeden z najbardziej gorliwych pismaków gadzinowych, Karol Amalia Grynmut, prawdziwie rosyjski Niemiec, wydawca gazety „Moskowskija Wiedomosti“, organizator aliansu czarnosecińców rosyjskich i francuskich itd. itd.

Zmarły był wybitną figurą w obozie skrajnej reakcji. W ostatnich czasach wpływy jego znacznie zmalały, gdyż na scenę wysunęły się jednostki bardziej, że tak powiemy, bojowe, w rodzaju Dubrowina i odsunęły weterana reakcji na drugi plan. Jednakowoż przed kilku laty, a szczególnie za czasów Aleksandra III Grynmut, udający ideowego spadkobiercę utalentowanego polakożercy Kątkowa, cieszył się poważnym wpływem i działał w ścisłym porozumieniu z Pobiedonoscewem. Szczególny nacisk w swej działalności kładł Grynmut na obronę interesów szlachty, walkę z „inorodcami“ (Polska i Finlandya), oraz z wyższą szkołą rosyjską.

W martyrologii Królestwa niejedno zawdzięczamy gorliwości tej kreatury Pobiedonoscewa. Śmierć Grynmuta nie przejdzie bez echa wśród Polaków.

Do dziejów represyj carskich świeżo przybyła nowa karta: represje administracyjne przeciwko „niebłądnadożnemu“ duchowieństwu prawosławnemu. Jak pobożna administracja carska daje sobie radę z duchowieństwem opozycyjnym, możemy się n. p. dowiedzieć z opisu aresztowania popa Wysekopolskiego, opisu, zamieszczonego w ultra-umiarkowanym „Słowie“ (organ b. ministra Fiodorowa) przez córkę zaarrestowanego.

Pop Wysekopolski był w ciągu 33 lat proboszczem w parafii Kurakino. 62-letni starzec cieszył się ogólną sympatją parafian. Nie dążył jednak do zjednania sobie sympatyj kilku czarnosecińców i ci wysłali do gubernatora podanie o wydalenie Wysekopolskiego, oczywiście poparte denuncjacjami.

Pewnej niedzieli miał Wysekopolski dokonać chrztu; w przerwie pomiędzy mszą, a tym obrzędem wstąpił do swego mieszkanka. Czekala tam już na niego policyja. Wysekopolski został zaarrestowany i dokonano chrztu mu zabroniono. Po szczegółowej rewizji w domu kozacy razem z policyją otoczyli cerkiew i zrewidowali ją. Komisarz wraz z „urządnikami“ udali się do ołtarza i siekierą rozbili skrzynkę, gdzie przechowywały się rozmaite dokumenty cerkiewne. Rewizja nie dała rezultatów pożądaných dla policyji; jednakowoż Wysekopolskiego zamknięto w areszcie gminnym, a policyja udała się do sąsiedniego obszarnika na przekąskę i odpoczynek po pracy, poczem W. przewieziono do więzienia gubernialnego.

Chory starzec trzeci miesiąc siedzi w tem więzieniu. Włościanie, którzy chcieli na zgromadzeniu gminnym przeformować uchwałę o wypuszczeniu Wysekopolskiego z więzienia, zostali zaarrestowani.

Przegląd polityczny.

Keir Hardie w Indjach. Dzienniki angielskie burzają się w wielkim zgorznięciem piszą o podróży znanego angielskiego posła socjalistycznego i przewodcy stronnictwa robotniczego, Keir Hardie'ego, do Indyj i o występowaniu jego w obronie ucisnionych Hindusów.

Skutkiem porady lekarzy, przedsięwziął on dłuższą podróż, która przyczynia się do poprawienia jego mocno zagrożonego zdrowia i daje mu równocześnie sposobność do zbadań dokładnego spraw polityki światowej.

Udał się nasamprzód do Japonii, gdzie bawił cały tydzień i był serdecznie witany przez socjalistów w Jokohamie i w Tokio. Organ centralny socjalistów w Japonii podaje ciekawe szczegóły o widzeniu się Hardie'ego z Okumą, jednym z najwybitniejszych japońskich mężów stanu. Okuma oświadczył, że on nie jest wcale wrogo usposobiony dla socjalizmu.

— Dlaczego więc socjaliści są tak silnie prześladowani przez rząd? — zapytał Hardie.

— Zawiniąją w tym względzie obie strony — odrzekł Okuma. Socjaliści, zdaniem jego, są zanadto w gorącej wodzie kąpani, chcąc odrazu nowy ustrój wprowadzić; rząd zaś bezpodstawnie upatruje w ich agitacji jakieś groźne i niebezpieczne następstwa. Okuma oświadczył się także stanowczo za rozszerzeniem prawa wyborczego. Jeżeli ludność zorganizuje się i zażąda zaprowadzenia tego prawa, to rząd będzie musiał ustąpić, powiedział Okuma.

Po przybyciu do Indyj, Keir Hardie ze zwykłą sobie odwagą na każdym kroku potępiał okrutne postępowanie rządu brytyjskiego z Hindusami. Widząc, jak władze zachowywały się obojętnie wobec gwałtów, popełnianych przez „lojalnych“ muzułmanów nad „niełojalnymi“ wyznawcami Bramy, porównał to do wykonywanych morderstw w Armenii. Takie okropności, mówił, przynoszą hańbę Anglii; są to porządki kozackie, z którymi proletaryat angielski nie ma wspólnego. Po powrocie do Anglii, opowie — powiedział — w parlamencie te haniebne rzeczy, które tu widziałem, i z całą energią będę przeciwko nim protestował.

Poważny „Times“ uważa, że to są „zbrodnicze“ słowa, i że wicekról powinien wydać Hardie'ego z Indyj. Nawet demokratyczny „Daily News“, który pozwał był sobie krytykować nieludzkie rządy Johna Morley'a i potępiał karanie knutem za przestępstwa polityczne, obecnie oburza się na Hardie'ego, który, zdaniem jego, igra z ogniem.

Keir Hardie nie zważa jednak na te krytyki i na zwoływanych zgromadzeniach wcale się nie kępuje z wypowiedzeniem swego widzenia rzeczy. Hinduska ludność spieszy wszędzie gromadnie na jego spotkanie i okazuje mu wielką swą wdzięczność, tak że jego podróż po Indjach można nazwać pochodem tryumfalnym.

Hardie przyrzeka nie ustawać w swej obronie narodu hinduskiego, aż ten nie otrzyma takiego samorządu, jaki posiadają już inne zależne od metropolii brytyjskiej ludy.

POGRZEB sejmowej reformy wyborczej!

Lwów, 11 października.

Subkomitet komisji sejmowej dla reformy wyborczej skończył już obrady.

Większością głosów konserwatywnych przyjęto następujące zasady projektu reformy wyborczej:

- 53 mandatów wielkiej własności,
 - 17 mandatów z Rad miejskich,
 - 12 mandatów następujących korporacji: uniwersytety we Lwowie i Krakowie, po 3 wybieralne przez grona profesorskie, politechnika 2, izby adwokackie 2, notaryat 1, izba lekarska 1 mandat,
 - 12 mandatów z izb handlowo-przemysłowych, 8 rękodzielnictw — razem 102.
- Kurya powszechna 102 mandatów; z tego 28 z miast, 28 z kuryi wiejskiej zachodniej Galicji, 12 mandatów polskich kuryi wiejskiej, ze wschodniej Galicji, 34 z ruskich gmin wiejskich.

Reprezentanci klubu lewicy, zasiadający w subkomitecie, nie zgodzili się na te zasady projektu.

Subkomitet uchwalił dalej przekazać powyższe zasady Wydziałowi krajowemu dla opracowania projektu i wnieść na sobotnim posiedzeniu sejmowej rezolucję, wzywającą rząd, aby dla uchwalenia reformy wyborczej zwołał dalszą sesję na listopad lub grudzień b. r.

(Telefonem).

Ostatnie posiedzenie sejm.

Lwów, 12 października.

Na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przyszedł pod obrady wniosek nagły posłów Abrahamowicza i tow. dla uczczenia jubileuszu cesarza.

Wniosek ten opiewa:

Sejm uchwalił: 1) Celem uczczenia 60-letniego jubileuszu panowania cesarza, przeznaczona się sumę 1 1/2 miliona koron na założenie krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt; 2) poleca się wydziałowi krajowemu, aby natychmiast poczynił potrzebne kroki przygotowawcze, celem wprowadzenia w życie tej osady i przedłożył na następnej sesji odpowiednie wnioski.

Powyższy wniosek sejm bez dyskusji jednogłośnie uchwalił.

Kilka wniosków odesłano do komisji.

Następnie uchwalono program mającego powstać w Kobierzynie

zakładu dla obłąkanych,

oraz kosztorys urządzenia tego zakładu w maksymalnej kwocie 4,321.000 koron i upoważniono wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki do tej wysokości. Zarazem polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie poczynił potrzebne zarządzenia, aby budowa zakładu możliwie w r. 1908 została rozpoczęta.

Dla lekarzy szpitalnych.

Uchwalono, że statut emerytalny dla urzędników wydziału krajowego, nadany uchwałą sejmowej z 15 lutego 1898 r., ma znaleźć zastosowanie także dla dyrektorów i prymariuszów obu krajowych szpitali powszechnych we Lwowie i Krakowie.

Zamknięcie sejm.

Namiestnik hr. Potocki oświadczył, że odracza sesję sejmową.

Marszałek hr. Badeni oświadcza, że stosownie do zapowiedzi namiestnika w czasie rozprawy budżetowej ma nadzieję, co więcej, ma **pewność**, że dana posłom będzie możliwość **zebrania się jeszcze przed upływem ich mandatów, celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej.** Sądzi, że odpowiada to życzeniom i woli całej Izby. Zapewnia, że wszystko uczyni, co do niego należy, aby do tego rezultatu doprowadzić.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W felietonie „Naprzodu“ rozpoczniemy w przyszłym tygodniu druk powieści osnutej na tle życia konspiracyjnego i akcji rewolucyjnej ostatniej doby w zaborze rosyjskim p. t.

„Karyera Janka“

pióra znanego polskiego pisarza socjalistycznego, ukrywającego się tym razem pod pseudonimem: Teofil Wojszwiłło. Powieść ta, pisana barwnie i żywo, kreśli wiernie nastrój tego okresu rewolucyjnego, który jeszcze mamy w pamięci i na tle jego wypadków przeprowadza zajmującą akcję powieściową, w której odzwierciedla się zarówno całokształt przeżytych niedawno wypadków i los tych, którzy w nich bezpośredni brali udział. Powieść ta niewątpliwie wzbudzi wielkie zajęcie wśród naszych czytelników i czytelniczek.

KRONIKA.

Kraków, 12 października.

Bajki z tysiąca i jednej nocy opowiada ks. Lampiarz swoim czytelnikom o socjalistach. Po nieszczęsnym strejku w Bielsku, wywołanym i prowadzonym ze zbrodniczą nieudolnością przez chrześcijańsko-socjalnych, robotnicy tumanieni przez ks. Lampiarza zaczęli masami od niego odpadać i przechodzić do organizacji socjalno-demokratycznej. Zrozpaczony ks. Lampiarz, aby ich od tego odstraszyć wymyśla różne niestworzone historie o socjalnych demokratkach, polując na łatwowność tych, którzy mu dotąd wierzyli. I tak w nrze 38 „Wieścia-Pszczółki“ zamieszcza on sfabrykowany list, podpisany „były socjal-demokrata“. W tym rzekomym liście opowiada on następujące brednie: „Już 9 lat jestem socjal-demokratą i sam nie wiedziałem dokąd mię czerwoni przywódcy, żydzi Arbajtel i Gross prowadzą. Obala-

mucili mnie i wciągnęli mnie pod ich czerwona szmatę, wstąpiłem do „unii“ płaciłem tygodniowo wysoki haracz żydowi, dali mi do czytania swe jadłem przepiezione przeciw wszystkiemu co chrześcijańskie gazetki i znać, że już uznali mnie za dobrego wykształconego towarzysza, bo mi oświadczyli na pewnym poufnym zebraniu, że już czas, bym postąpił o krok dalej i dał się zapisać do masonów w wolnomularzy. Słyszałem przemyt wiele ciekawych, a dotąd mi nie znanych rzeczy z tajników partii czerwonej. Spekulują ci czerwoni przewodnicy, że skoro tylko uda im się większą część robotników usiedlić(?) w swe matnie, to wtedy z mienią jawnie nazwę „socjaldemokratów“ na „wolnomularzy“, a z nazwą zmienią też swoje postępowanie, ale teraz na razie to musza jeszcze lud tumanić — gdyż w przeciwnym razie wszyscy członkowie, by im pouciekali“.

Ks. Lampiarz zapowiada, że wydrukuje jeszcze więcej takich „listów“, w których ma zamiar „dalsze tajniki czerwonej partii ogłaszać“. Zapewne opisze w tych dalszych „listach“ konferencje socjalnych demokratów z Lucyperem, zamordowanie rodzonej babki przez Arbeitla i ucztę, na której dr Gross z Białej zjadł własne dzieci.

„Przemysł“, „Czasu“. Dział inseratowy „Czasu“ staje się giełdą charakterystycznych anonsów małżeńskich.

Niedawno cytowaliśmy stamtąd anons z podpisem „Hofrath“, gdzie inserent usiłował zwabić jakąś posażną samicek, choćby leciwą — blaskiem swych orderów.

Przed paru dniami zaprodukował „Czas“ inną odmianę handelku małżeńskiego. Inserent mniej arystokratyczny — wysłużony podoficer: przez sakrament pragnie zdobyć nie posag, lecz protekcję.

Ożeni się

młody, inteligentny, przystojny i wysłużony podoficer z osobą, za protekcją której otrzyma jakąś posadę. (Adresu, oczywiście, nie powtarzamy. Red. Naprz.)

Fakt, iż interesowany zwrócił się do organu „pańskiego“, mało poczytnego wśród sfer, dla których zachęta do małżeństwa mogłaby być szarżą podoficerską, oraz, co najważniejsze, warunek, by ewentualna kandydatka, takim anonsem zdobyta, jako wiano wnieść mu mogła protekcję, tworzy kombinację tak podejrzaną, że choć trochę szanując się dziennik — podobnego anonsu od nieznanego by nie przyjmował, choćby, jak „Czas“, konsekwentnie stał na stanowisku, że małżeństwo jest aferą pieniężną.

Nowiny krakowskie.

Inauguracja na uniwersytecie odbyła się dziś. Ustupający rektor prof. Morawski zdał sprawę ze stanu uniwersytetu w roku szkolnym 1906/7 i zawiadomił, że ministerstwo zgodziło się na wybudowanie nowej bursy uniwersyteckiej przy ul. Garbarskiej oraz, że klinika psychiatryczna będzie gotowa w r. 1908. Liczba słuchaczy w półroczu zimowym wynosiła 2790, w letnim 2543. Rektorem na rok bieżący jest profesor teologii ks. Gabryś.

Tanie mięso. Na placu św. Ducha, w dawnej jatce miejskiej, sprzedaje się mięso wołowe I. klasy po następujących cenach za 1 kg.: zadnie 1 K 36 h, przednie 1 K 20 h, skrajny szponder 1 K 12 h, mostek 1 K 12 h.

W domu księży Marków przy ul. Sławkowskiej mieści się sklep p. Skomskiej, która obok materyałów piśmianych sprzedaje też dzienniki. Wzięła ona onegdaj także „Naprzód“ na sprzedaż i sprzedawała go przez — jeden dzień. Spostrzegli to bowiem pobożni księża Markowie i zagrozili jej wypowiedzeniem lokalu, jeżeli nie zaprzestanie bezzwłocznie sprzedaży „Naprzodu“. Ze stałe sprzedaje „Bociana“ — to bynajmniej nie razi katolickiego poczucia moralności pobożnych ojczulków. Pornograficzne świnstwa może sami nawet czytują, młaskając językiem z uciechy, ale „Naprzód“ — apage satanas!!

W browarze krakowskim Götza zajęty jest od dłuższego czasu Niemiec Georg Götzfried, który z robotnikami obchodzi się bardzo po grubiańsku. W piątek 4 b. m. o godzinie 10 tej wieczór było go słychać aż na ulicy, tak, że zatrzymywali się przechodnie, przysłuchując się nawoływaniom Götzfrieda na Polaków: „polskie świnię, psy fałszywe, woły“ i t. p. wyrazy wymierzone do ogółu. Pan ów zapomniał już widocznie, jak przyszedł do Polaków w drewnianych sandałach; teraz, utuczywszy się na polskim chlebie, woła: „ucicie się odemnie inteligencji!“, której po nim samym nie widać. Przez swoje obchodzenie się zjednał sobie u swych współpracowników tylko nienawiść.

Możeby dyrekcja browaru zechciała wpłynąć na Götzfrieda, ażeby trochę lepiej obchodził się i grzeczniej wyrażał o Polakach.

Pakier kolei północnej na dworcu krakowskim niejaki Herman obchodził się z podróżnymi tak, jakby im robił łaskę, przyjmując pakunki na wagę. Onegdaj chciał pewien pan towarzyszącej chorej podróżnej nadać pakunek „Nachzahlug“, a Herman nie tylko że bezprawnie przyjęcia odmówił, ale w dodatku obrzucił interesanta impertynencjami słowami. Dopiero interwencja urzę-

dnika zmusiła Hermana do przyjęcia pakunku na wagę.

Czy naczelnictwo stacyi nie może wpłynąć na zmianę humoru tego pana, albo — jeżeli gburowatość nie da się u niego wykorzystać — przecznić go do służby, w której nie stykałby się z publicznością?

W procesie o fałszowanie stempli na losach i lombardach odmówił wczoraj trybunał wnioskom obrony, poczem zeznawał jako świadek Gottlieb Schlögmilch, rytmownik w drukarni państwowej w Berlinie. Badał on przez 6 tygodni 23.000 lombardów i skonstatował fałszerstwa.

Sędzia śledczy dr Jendl — słuchany mimo sprzeciwu obrony — zeznawał, w jaki sposób badanie losów się odbywało.

Na dzisiejszej rozprawie zapytała się przewodniczący na żądanie prokuratora komisarza Müllera, czy prawdą jest, co wczoraj twierdził jeden z obrońców, że umie po polsku i że brał udział w procesie wrzesińskim. Müller odpowiedział, że po polsku nie rozumie, że w procesie wrzesińskim jako komisarz kryminalny udział brać nie mógł, gdyż proces ten prowadziła policja polityczna i że jemu osobiście proces ten był niesympatycznym.

Rzeczoznawca bankierski Kaufman z Berlina wyjaśniał manipulację ze stemplami, odkrycie fałszerstw i wpływ ich na obrót giełdowy. Zeznania składa po niemiecku, a przewodniczący radca Raczyński tłumaczy je na polskie.

— Z Towarzystwa muzycznego. W piątek 18 b. m. wystąpi z koncertem słynny czeski kwartet smyczkowy Szewczuka z Pragi. Program obejmuje dzieła nowszej muzyki kameralnej, jak Głazunowa i Viteslava Nowaka; nadto kwartet Schuberta d-moll.

— Ze szkoły przemysłowej. W niedzielę 13 b. m. od godz. 9 do 12 przed południem w lokalu c. k. państwowej szkoły przemysłowej, przy ul. Krupniczej 12, II. piętro, odbywać się będą wpisy na kurs 7-miesięczny dla terminatorów malarskich. Nauka rozpocznie się dnia 15 b. m., t. j. we wtorek, o godzinie 6 wieczorem.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Lita et Compagnie“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina“ (La Locandiera), komedia w 3 aktach K. Goldoniego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Mąż z grzechoci“, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruzzkowskiego (ceny znizzone); o godz. 7 wieczorem: „Lita et Compagnie“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina“, komedia w 3 aktach K. Goldoniego.

Poniedziałek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kawekiego.

Wtorek: „Piękna Mirandolina“, komedia w 3 aktach K. Goldoniego i „Lita et Comp.“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Środa: „Przemysł pani Warren“, komedia w 4 aktach B. Shawa (popularen).

Czwartek: „Piękna Mirandolina“, komedia w 3 aktach K. Goldoniego i „Lita et Comp.“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kawekiego.

Sobota: „W przystani“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Cenzor moralności“, komedia w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny znizzone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „W przystani“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Wielkie zgromadzenie kolejarzy odbyło się dnia 8 b. m. w lokalu organizacji przy ul. Grodeckiej pod przewodnictwem tow. Mareckiego. Referował tow. Meleń o położeniu kolejarzy i wzywał do gotowości do walki; przemawiali poseł tow. Hudec, Marecki i Janson, poczem uchwalono rezolucję.

Zamach na brata. W hotelu Krakowskim przy ul. Czarneckiego mieszkał były funkcyjny pocztowy Mieczysław Woźniak, ostatnio bez zajęcia. Wczoraj przyjechał do niego starszy brat Tadeusz i namawiał go, aby się wzięł do jakiegoś zajęcia. Z nieznanego powodu wyciągnął Mieczysław rewolwer, strzelił do brata i trafił go w łopatkę, poczem strzelił sobie w piersi. Obu przewieziono do szpitala, gdzie skonstatowano, że rany obydwoh nie są ciężkie.

Z kraju.

Przekupnie kolejni przy robocie. Puszczeni dowolnie rozbijacze organizacji kolejarzkiej, tak zwani „bachowszczyca“, w zapale, kto więcej spodli się w ujadaniu na socjalistów i na ogólną organizację kolejarzy, nawet nie dostają, jak dyrekcja w Krakowie usiłowała sprostować na zarzut uczyniony w „Naprzodzie“, że rozbijacze działają z poparciem dyrekcji. Hyeny te zachowaniem się swoim dowodzą niezbiecie, że wywiązują się z przyrzeczenia za różne koncesje: przeniesienia w dowolne miejsca itd.; do czego sami poufnie się przynajm. Np. dwaj, niedawno za ich staraniem, do Dębicy przeniesieni konduktorzy Bakas i Hanusiak. Hanusiak, jako konduktor, przed kilku laty w Dębicy do spółki z kolegą Biernakiewiczem w pociągu zgwałcili dziewczynę, za co dotąd płaci Hanusiak alimentu. Wtedy z bólem serca musiał za karę iść z Dębicy; mając zaś w Dębicy teścia organistą, tak długo robił stara-

nia, że napowrót znowu jest w Dębicy, gdzie rzuca oszczerstwa na ruch robotniczy, a więc odsługuje się.

Bakas zaś stał się prawą ręką znanego oszusta Kriegera w Podgórzu, a chcąc jak najprędzej wyprzedzić innych, w czasie wyborów, będąc w Jasle, wynajął się Pastorowi, a za jego protekcją dostał się do Dębicy na konduktora do osobówek. A że mu to zasmakowało, krzyczy po stacyach, że „wyszła ta bandę czerwona“, rzuca się jak opętany na wszystkie strony, wymusza od kolejarzy podpisy, że wstąpią do Bachowskiego, a gdy mu który z kolejarzy odmawia — zaperzony Bakas oświadcza mu: „Wszyscy czerwoni z Dębicy pojają, a pan też“.

Postępowanie tych ludzi jest takie, że każdy widzi, że czują za sobą „plecy“.

Czy może dyrekcja temu zaprzeczy?

Z Sanoka piszą nam: Prezesem organizacji klerykalnej w Sanoku jest Józef Sęk. Indywiduum to działało i działa na rękę zarządu fabryki i jest prawą ręką Drewnowskiego, który postarzał się organizację tę założyć, aby od prawdziwej walki robotników odprowadzić. Drewnowski wysłał Sęka do Królestwa Polskiego i Rosyi, aby tam werbował robotników do fabryki sanockiej. Organizacja klerykalna podobno jest wzorowo prowadzona, bo już 4 miesiące rachunków nie wysłano. Takich ludzi wychowuje organizacja klerykalna jak Sęk, który zrobił dobrego interesu, bo dziś ma miesięczną płacę. Robotników chce sprowadzić Drewnowski z Królestwa Polskiego i Rosyi, ponieważ ma zamiar tutejszych starszych wyrzucić i ceny akordowe zredukować, co dokonał już na majstrach, bo za jednym zamachem czterech wyrzucił, gdy się upomnieli o zapłatę za godziny pofajerantowe. Niechaj się robotnicy przekonają, do czego ich prowadzi gniazda klerykalne.

Wykolejenie pociągu nastąpiło onegdaj między stacyami Bednarów i Otynia (linia Stanisławów-Czerniowce) z powodu dużego kamienia, który ktoś położył na szynach. Hamowniczy pociąg Kowalski został zabity.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa napadu na pocztę pod Włodawkiem. Sześć wyroków śmierci. Przedmiotem rozpraw onegdajszych w warszawskim sądzie wojenno-okręgowym była — między innymi — sprawa sześciu osób, oskarżonych o branie udziału w pamiętnym napadzie na furgony pocztowe na szosie pomiędzy Lipnem a Włodawkiem w dniu 20 października 1906 r. o godz. 7 wieczór dokonany. Jak wiadomo, ofiarami napadu padli podówczas: pocztym Romanowski i jeden z żołnierzy, stanowiących konwoj, szeregowiec 14 litewskiego pułku dragonów Pierewieziencow — zabici na miejscu, oraz czterej żołnierze tegoż pułku, którzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. Jeden z nich zmarł. Szósty żołnierz z konwoju i pocztym Różycki zbiegli. — Napastnicy w liczbie kilkunastu zaczęli się w lesie na 8 wiorście przed Włodawkiem. Kiedy dwa furgony pocztowe, otoczone konwojem, o godz. 7 wieczorem zbliżyły się do tego miejsca — huknęła salwa z karabinów i rewolwerów. Ponieważ trzy konie padły od kul, furgony stanęły. Żołnierze odpowiedzieli strzałami, poczem rozpoczęła się gęsta strzelanina z jednej i drugiej strony.

Wynik walki wiadomy. Kiedy ucichły strzały ze strony konwoju, z lasu wypadło na szosę kilkunastu młodzieńców w wieku od 18 do 25 lat, wszyscy uzbrojeni w karabinki mauserowskie i browningi i w oczach rannych żołnierzy, zabrali się do rozcinania worków z korespondencją pieniężną. Nie zdążyli jednak zabrać nic prawie, spłoszeni na odgłos dzwonka zbliżającego się jakiegoś pojazdu.

Na podstawie danych śledztwa pierwiastkowego do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem brania udziału w opisanym napadzie, pociągnięto: Antoniego Brzozowskiego, Karola Matuszewicza, Teodora Jabłońskiego, Kazimierza Welichoowskiego, Franciszka Lewandowskiego i Zygmunta Wasilowskiego. Nadto wszystkich oskarżonych o należenie do włocławskiego oddziału bojowej organizacji PPS.

Sąd wojenny po rozpoznaniu tej sprawy przy drzwiach zamkniętych, wszystkich sześciu podsądnych skazał na śmierć przez powieszenie.

Gen.-gubernator Teodora Jabłońskiego ułaskawił, zamieniając mu karę śmierci na roboty ciężkie. Co do pozostałych pięciu — wyrok śmierci zatwierdził.

„Patryota“. W Mińsku litewskim „patryoci“ czarnosecińscy wysunęli kandydaturę do Dumy byłego marynarza Szmida. Obecnie „Okraina“ ogłosiła ustęp z dawnego rocznika „Gońca urzędowego“, wykazujący, iż ultrapatryota Szmida niegdyś sprzedał rządowi niemieckiemu pewne plany forteczne, został skazany na osiedlenie i dopiero później, za swą wybitnie patryotycznie-szpiclowską działalność ułaskawiony.

Wobec tego Szmida nie posiada nawet praw wyborczych.

Losy kierowników Macierzy szkolnej. Na mocy wyroku administracyjnego otrzymali

polecenie wyjazdu zagranicę na cały czas trwania stanu wojennego: p. Stanisław Iwicki, wiceprezes głównego zarządu Macierzy Szkolnej, p. Marya Dzierżanowska, sekretarz zarządu Macierzy, oraz p. Stawecki, sekretarz zarządu Macierzy.

Wybory robotników a „Bund“. Podczas wyborów robotników fabryk warszawskich „Bund“ zażądał od „S. D.“, która miała większość pełnomocników, ażeby z mających się wybrać 4 wyborców-robotników, jeden był z grona „Bundu“. „S. D.“ jednak — jak pisał „U. Leb.“ — odmówiła, wskazując na dużą liczbę pełnomocników-bundowców. Z tego powodu ci ostatni nie oddali głosów robotników „S.-D.“.

Wybory w Łodzi. Wybory 7 wyborców z kurii robotniczej zakończyły się zupełnym zwycięstwem robotników narodowców. Wybrano wszystkich 7 poleconych przez polecony komitet wyborczy. W kurii miejskiej również przeszli narodowcy.

Aresztowany został w Warszawie redaktor „Zawodowca“ Aleksander Około-Kulak.

Tragiczne nieporozumienie. Ul. Mikolajewską w Łodzi przejeżdżał w dorożce dostawca kołwanińskiego pułku piechoty, Jakób Goldfein. G. uprzedzony był o zamierzonym na niego napadzie bandyckim, o czym zawiadomił policję. Dla zabezpieczenia Goldfeina od ewentualnego napadu, wysłano za nim dwóch agentów policyjnych, o czym Goldfein nie wiedział. Agenci podążali za G. w drugiej dorożce. Goldfein, widząc się prześladowanym przez nieznanymi, a przypuszczając, że są to bandyci, dał do nich strzał z rewolweru, raniąc jednego z nich. Wówczas agenci poczęli strzelać, a wynikiem tych strzałów było zranienie ciężkie w brzuch piersi samego Goldfeina, lekkie zranienie do rękawca oraz zabicie konia dorożkarskiego.

Ze świata.

Polemika Shawa w „Timesie“. W różnorodnych i różnorodnych koloniach angielskich, oczywiście, nie brak zwyczajów, wadzących w zupełnej sprzeczności z angielskimi pojęciami o obyczajności. Ale zamiast się nie powiedzieć „co kraj, to obyczaj“, jak angielski dygnitarz kościelny zawrzał na łamach „Times'a“ oburzeniem przeciw niemoralności Hindusów. Tego tylko potrzeba było Shawowi, który lubi znęcać się nad angielskim świętoszkostwem, a podwójną męce, gdy przy tej okazji przytrze rogów niektórym duchownej personie.

Do tegoż „Times'u“ posłał więc odpowiedź. Punktem, dokoła którego potoczyła się polemika, jest fakt, iż w niektórych okolicach Indyi w sposób nieco beczerebozalny odbywa się zetknięcie kobiety z mężczyzną, nb. u rodów bogatszych.

„Jak poczynają sobie — pyta Shaw — w dziny angielskie, których stanowisko odpowiedni o wym Hindusom, aby sobie (a równocześnie i krajowi) przysporzyć zdrowych wnuków? Korzystają ze swej sytuacji społecznej, iżby swoje córki wprowadzać w drożdziej męskiej, odpowiedniej magi, w nadziei, że z tych celowo układanych spotkań nawiąże się małżeństwo. Często jednak młoda ta spala na panewce: córki zostają sierem pannami, nie czyniąc zadość swemu powołaniu — płodzenia dzieci. Lecz i wówczas, gdy przypadek do celu je doprowadzić chce częstokroć młoda kobieta straciła matkę, gdyż jej wychowanie towarzyszyło społeczne pouczyło ją, że macierzyństwo jest niepożądanem, że jest czemś spowinowacem z grzechem pierworodnym. I ona, która jest żoną bezdzietną, spogląda pogardą na niezamężne matki.“

A, co czyni ojciec-Hindus w Bengalii? Wyszukuje doborowego mężczyzny — brama — pod względem rozwoju psychicznego i kulturalnego najwyższy produkt swej rasy i ofiaruje mu 700 funtów szterlingów, a córka stała się matką zdrowego chłopca. I taki obyczaj oburza naszego dobrego dupertera, który go wstrętnym mieni. A przecież jedno jest pewnem, że obyczaj ów jest nierozumny; ani też nie sprzeciwia moralności ludzkiej, gdyż celem ostatecznym rasy ludzkiej nie może być jej fizyczna generacja, lecz udoskonalenie“.

Za jednym zamachem Shaw ubija tu dwoje w jedno: rzuca wyzwanie udawanej przetrwałności burżuazji angielskiej; z drugiej strony na przykładzie Hindusów popiera swą niezschęcanizmu wysnute marzenia, które dał wyraz w „Człowieku i nadczłowieku“ skrzyżowawszy się w ten sposób z niecodobną w intencjach „Hidallą“ Wedekindem.

Trup w koszu. Dnia 4 b. m. przysłano Dąbrowy Górniczej z Warszawy wielki kosz adresowany do kopalni „Paryż“. Na koszu nie obudził żadnych podejrzeń i wysłano do „Paryża“. Tu jednak — jak pisał „Kurier Zagłębia“ — przyjmujący wary, zapewne pod wpływem sensacyjnej weli Conan Doyle'a „Trup w koszu“, odwil przyjęcia ładunku, utrzymując z całą nowocześnością, że kosz zawiera zwłoki w rozkładu. Wobec tego towar odesłano do browy, gdzie wezwano żandarmerię, która po zastosowaniu zwykłych formalności i

leżytem skupieniem otworzyła podejrzenia kosz. Leczą sensoryjny „wdech“ tym razem zawiódł, gdyż w koszu znaleziono kilkanaście książek i trochę... bielizny damskiej, coppers, w stanie nieco podejrzanego czystości...
Dwumiesięczna rata. Dotąd jeszcze po ciachu Rosya płaci kosza wojenne Japonii. Według informacji „Swob. Myśli“ w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy rząd rosyjski wypłacił Japonii 48 milionów rubli.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianolo — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z początkiem roku szkolnego należy wskazać na to, by dzieciom nie dawać kawy ziarnistej, która rozdrażnia nerwy i według orzeczenia pewnego znakomitego lekarza nie powinna być wogóle dawana dzieciom w wieku szkolnym. Katreinera Kneippowska kawa słodowa zastępuje świetnie kawę ziarnistą i jest lekko strawną, wzmacnia organizm i posiada przyjemny smak kawy naturalnej. Przy zakupie należy wyraźnie żądać „Katreinera“ tylko zamknięte pakiety oryginalne z nazwiskiem i portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

TELEGRAMY

z dnia 12 października.

Cesarz chory.

Wiedeń. Cesarz przepędził dzisiejszą noc spokojnie. Kaszel i gorączka są mniejsze. Stan kataru niezmienny. Stan subiektywny lepszy.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Według wiadomości z Schoenbrunn w ciągu dnia wczorajszego nie nastąpiła istotna zmiana w stanie zdrowia cesarza. Wczoraj przed południem cesarz udzielił codziennych przyjęć. Cesarz podczas wszystkich tych audyencji wstrzymał się od mówienia i wysłuchał jedynie referatów. Do godziny 5 popołudniu bawił cesarz w swoim gabinecie, poczem zjadł obiad z małym apetytem. O godzinie 7 wieczorem byli prof. Neusser i lekarz przyboczny dr Kerzl na wspólnej wizycie wieczornej. Objawy kataralne w ciągu dnia wczorajszego nie przybrały. Lekkie podwyższenie temperatury połączone z kataralem do godzin wieczornych nie ustąpiło, jednakże kaszel jest mniejszy, skutkiem czego stan subiektywny cesarza był wczoraj także nieco lepszy. Tryb życia cesarza o tyle doznał zmiany, że odpadły zwykłe spacerunki w parku i cesarz nie opuszcza pokoju.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem konferencję, na której postawiono kandydaturę dla dzisiejszego wyboru wiceprezydentów sejmu węgierskiego. Wiceprezydentami partii wybrano ponownie Polonyiego, Battanyiego, Choiczego, Ugrona i Barabasza.

Budapeszt. Koalicja kroacko-serbska odbyła wczoraj po południu konferencję, na której postanowiono przy dzisiejszym wyborze wiceprezydentów oddać białe kartki.

Budapeszt. (Tel. w.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu wniósł poseł Mezöffy interpelację w sprawie reformy wyborczej. Słyszac, że minister spraw wewnętrznych Andrassy da dziś odpowiedź, ograniczając się tylko do ogólnikowych wywodów.

Proces tow. Liebknechta.

Lipsk. (Tel. w.). W procesie o zdradę stanu przeciw tow. drowi Liebknechtowi wydał trybunał dziś wyrok zasądający Liebknechta na półtora roku twierdzy.

Kongres radykałów francuskich.

Nancy. Kongres partji radykalnych przyjął jednogłośnie sprawozdanie Debiers'a, które zakończone jest potępieniem idei Herve'go i jego towarzyszy, którzy zamiast zwalczać wojnę, wypowiadają wojnę Francji. Sprawozdanie przyjęło żywymi oklaskami.

Nancy. Na kongresie partji radykalnych wygłosił deputowany Dumont mowę, w której powiedział, że Francya nie życzy sobie pokoju z bojaźni lub z powodu słabości, lecz w interesie postępu. Postanowiono mowę tę wydrukować. Kongres przyjął porządek dzienny, podnoszący identyczność pojęć ojczyzny i republiki, wzywający wszystkich członków partji, aby najostreż występować przeciw tym, którzy żądają podczas pokoju dezercji z armii, zaś w razie wojny strejku generalnego. Wkońcu odrzucono wszelki kompromis z reakcyjnymi.

Strejk w Medyolanie.

Rzym. (Tel. w.). Z Medyolanu donoszą, że Izba robotnicza dziś rozstrzygnie, czy w poniedziałek ma się rozpocząć strejk generalny, w którym ewentualnie także kolejarze wezmą udział. Już dziś pociągi doznają znacznych spóźnień; 1 pociąg osobowy i 1 towarowy nie mogły z Medyolanu wcale odejść.

Medyolan. Z powodu proklamowania strejku generalnego spoczywa praca we wszystkich zakładach przemysłowych. Tramwaj spoczywa. Mimo strejku służby kolejowej zdolano puścić pociągi ekspresowe do Wenecyi i Turynu. Również z północą połączenie kolejowe jest normalnem. Tylko w kilku małych zakładach przemysłowych pracują. — Sklepy otwarte. W mieście panuje spokój.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. „Tribune“ donosi, że admiralicya wydała zarządzenia co do nowych budowli fortyfikacyjnych w Dowrze za sumę 10 milionów.

Zmiana lokalu „Naprzodu“.

Redakcyja „Naprzodu“ przeniosła się z ulicy Sławkowskiej 29 do domu przy ul. Filipa 11 (I. piętro).

Administracyja „Naprzodu“ przeniosła się z ul. Sławkowskiej 29 do domu przy ul. Długiej 5 (sklep).

Dział inseratowy „Naprzodu“ pozostaje nadal w sklepie przy ul. Gołębiej 2.

Za stowarzyszeń i zgrupowań.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby Chóru odbywają się regularnie we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7½ wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. Ze względu na koncert ludowy, który odbędzie się 3 listopada b. r., uprasza się wszystkich śpiewaków o liczne zapisywanie się do Chóru, gdyż później zgłaszający się nie będą mogli wziąć udziału w koncercie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W poniedziałek 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie grupy murarzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Baczność krakowscy krawcy wojskowi!** W poniedziałek 14 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) konferencyja krawców z pracowni pp. Lewińskiego, Grygi, Mottla, Proksza, Kulki, Neugera i Gatuszki, Gerlicha, Niżnika i Cebuli. Na porządku dziennym: 1) Obecne położenie robotników krawieckich. 2) Organizacyja centralna. 3) Co czynić należy?

* **Krajowy sekretaryat Związku metalowców,** oraz redakcyja i administracyja „Metalowca“ mieszczą się obecnie przy ul. Bonnerowskiej 6 w Krakowie.

* **Przemysł.** Inż. Libański ze Lwowa wygłosi staraniem zarządu Uniwersytetu ludowego w sali ratuszowej w dniach 14, 20 i 28 października b. r. trzy wykłady na temat: „Jak żyły ludy starożytne“. Wykłady powyższe obejmą Egipt, Babilon, Indye, tudzież Grecyę, i dadzą nam obraz kultury narodów powyższe kraje zamieszkujących. Wykłady ilustrowane będą całym szeregiem zajmujących obrazów świętych, osoba prelegenta zaś chyba najlepszym jest dowodem, że prelekcye będą prawdziwą ucztą artystyczną i zgromadzą tłumy słuchaczy.

* **Towarzystwo Polaków pracujących w Monachium** znajduje się na Müllerstrasse pod nr 55 „Gasthaus zur Sendlingerthorquelle“. Zebrania odbywają się co niedzielę o godzinie 8-jej wieczorem.

NADESLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

Stany osłabienia

zarówno wrodzone, jakoteż będące następstwem choroby leczą szybko emulsya SCOTTA. Emulsyę SCOTTA uważać należy jako środek wybitnie odżywczo-leczniczy, który posiada bardzo wysoką siłę działania, a równocześnie jest nadzwyczaj

lekko strawny i przyjemny w użyciu.

Każdy, nawet najwybredniejszy pacjent przyzwyczajają się szybko do „SCOTTA“. Najbardziej osłabionemu żołądkowi nie sprawia „SCOTT“ żadnych dolegliwości.

Cena za flaszkę oryginalną 2 K 50 h. — Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybakiem, i jako pewną oznaką wyrobu SCOTTA.

Kąpiele gazowe

nasycane ciekłym kwasem węglowym, wydaje Zakład wodoleczniczy dra Kupczyka Kraków, Szujskiego 11 (róg Rajskiej).

Wskazania: choroby serca i naczyń krwionośnych, reumatyzm, skaza moczanowa, niedokrewność.

Kancelaryja adwokacka Dra ZYGMUNTA MARKA przeniesioną została na ulicę Wiślną 9, I. piętro.

Dr Emil Liebermann okulista przeprowadził się i mieszka obecnie przy ul. Grodzkiej I. 48.

Kancelaryja adwokata Dra ARNOLDA BERGERA przeniesiona została do domu przy ulicy Senackiej I. 9.

ZAKOPANE Willa „pod Matką Boską“ ulica Ogrodowa Nr. 4.
Pensyonat Ireny Sadowskiej z pięknym widokiem na Tatry.
 Urządzenie wygodne, pokoje suche, słoneczne. Kuchnia zdrowa i smaczna. Fortepian na miejscu.
 Opieka staranna. Ceny przystępne.

„Popatrzcie na moją jedyną twarz! A chce ja chłopezyk jaszeze młody. Niby krew z mlekiem mam jagody. O lazego? Chto sekret masz? Bo piye tylho arcyzdrową Katreinera Kneippowską Kawę słodową.“

Prawdziwa tylko w oryginalnych pakietach z nazwiskiem Katreinera.

Nikt nie powinien pić mocno rozdrażniającej kawy ziarnowej bez domieszki!

Katreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się jedynie najlepszą domieszką, która jako lekko strawną, pożywną i wytworząca krew przyczynia się do zdrowia.

Dzieci powinno się przyzwyczajać tylko do Katreinera.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

(Przenośny aparat Roentgena)
dra Artura Frommera
 Oddzielne ambulatoryum dla mniej za-możnych osób.
 Godziny przyjęć: od 9—11 i od 3—4. Kraków, ul. św. Tomasza I. 18, I. piętro (róg ul. Floryańskiej). Telefon 81.

Maszyny do pisania

naprawia i czyści szybko i gruntownie skład maszyn do szycia i warsztat naprawy Ignacego Grossa w Krakowie, Starowiślna 1 (naprzeciw gł. poczty).

Germanista słuch. filozofii, udziela lekcji języka niemieckiego. — Adres: Dębni, Ogrodowa 110.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę „Drobne ogłoszenia“ w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazjach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

W rządowo koncesyonowanej
SZKOLE FORTEPIANOWEJ Eugenii Rosenberg

Kraków, ul. Zyblikiewicza 7
 odbywają się wpisy między godz. 12 a 1.
 Opłaty miesięczne:
 Fortepian: za 2 lekcye (oddzielne) tygodn. 20 K za 2 lekcye tygodn. po 2 uczniów na lekcyi 10 K
 Dodatkowe przedmioty (teoryja, historia, muzyka komnatowa i t. d.) 6 K
 Na każdy dział można się osobno zapisać. — Dla uczniów niezamożnych a uzdolnionych zniżenie honoraryum.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przew. tow. Daszyńskiego 400 K, Tow. Sulczew-40 h, Tatar 60 h, Karol Ptaszynski 54 h, Liebrand 40 h, Karol Ptaszynski 1 K 48 h, Aleksy Rozkiewicz 40 h, N. N. 2 h, Socyalista z Jasła jako zmiana na marki pruskie przez Szczepańskiego 5 K, Za inserat 2 K, Przew. tow. Kowala 34 h, Zamiast li-chwy 50 K, Towarzysze stolarze 30 K, A. L. 4 K, J. Czekaj za W. Tenderę 4 K 50 h, Węglarze kolei północnej 5 K, Tarnowianin przez dra Marka 50 K, Tatar 60 h, Tow. Krokowski zamiast odnoszenia 40 h, R. L. z Jasła: „Nie na piwo, lecz na prasę“ 2 K, A. L. 40 h, Karmański, Kołomyja 2 K.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 12 października. Pszenica na październik 11:85 do 11:86. Pszenica na kwiecień 12:48 do 12:49. Żyto na październik 10:50 do 10:51. Żyto na kwiecień 11:19 do 11:20. Owies na październik 7:89 do 7:90. Owies na kwiecień 8:50 do 8:51. Kukurudza na maj 6:93 do 6:94. Rzepak na sierpień — do —. Wszystko za 50 klg.
 Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurnie, słabe wiatry, mierne ciepło, mgła poranna.

Przegląd społeczny.

Konferencyja krawców. Dnia 7 b. m. odbyła się nader liczna konferencyja krawców od p. Kasesnika. Zebrani obradowali nad stosunkiem obecnych plac do ogólnej drożyzny artykułów żywności, mieszkań i węgla, jakoteż zastanawiali się nad sposobami, któreby miały na celu ograniczenie chałupnictwa. Po wywodach tow. Kalczyńskiego, Pilcha, Syski, Włocha i innych uchwalili wszyscy bez wyjątku przystąpić do organizacyi centralnej. Zebrani oświadczyli się też za wzięciem solidarnego udziału w obecnym ruchu robotników krawieckich, dążącym do polepszenia obecnego bytu.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Z literatury i sztuki.

Koncert poświęcony pamięci Edwarda Griega. Zmarłemu w lecie tego roku wielkiemu kompozytorowi norweskiemu poświęciło krakowskie Towarzystwo Muzyczne osobny koncert wyłącznie z jego utworów złożony. Grieg oprócz tego wszystkiego, co dało mu sławę światową, ma jeszcze w swej muzyce coś, co czyni go nam bliższym, mianowicie narodowy pierwiastek norweski, w którym jest tyle motywów muzycznych pokrewnych polskim. Co chwila chwytą ucho w utworach Griega jakieś przelotne dźwięki znane i miłe polskiej duszy... Koncert krakowski na jego cześć niezupełnie stał na wyżynie wymogów pietyzmu artystycznego. Połączona orkiestra amatorska i 100 pp. która wykonała przepiękne suity „Peer Gynt“ i „Sigurd Jorsalfar“, oraz „Norweskie dźwięki“, nie była dość zgrana; podobno były tylko cztery próby, a to stanowczo za mało. P. Marya Bogucka, młoda artystka opery warszawskiej, która odśpiewała szereg pieśni Griega, ma wszelkie warunki, zapowiadające jej świetną przyszłość na scenie i estradzie: ze znakomitym materiałem głosowym i doskonałą dykcją łączy się piękność i wyrazistość twarzy, wspaniała postawa i temperament. Nie umie jeszcze p. Bogucka opanować tremy, ale pod koniec śpiewała już z pewną swobodą i za „Ukrytą miłość“ i „Cudne zjawisko“ zbierała szczerze oklaski. Najobfitsze laury wieczoru zbierał prof. Lalewicz za mistrzowską interpretacyę Griega na fortepianie.

„Polski Przegląd Emigracyjny“. W 1892 r. zaczął wychodzić we Lwowie dwutygodnik p. t. „Przegląd Emigracyjny“, który się zajmował gorliwie sprawami ruchu wychodźczego z ziem polskich. W następnym roku założonem zostało „Polskie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne“ z siedzibą we Lwowie, którego zadaniem miała być organizacyja wychodźstwa zgodnie z ekonomicznymi interesami polskimi. Niebawem też cała działalność w tym kierunku skupiła się koło redakcyi „Gazety Handlowo-Geograficznej“, która powstała na miejsce „Przeglądu Emigracyjnego“. I ta jednak gazeta, po kilku latach ciężkiego żywota, upadła. Potrzeba wszakże pisma w tym kierunku daje się odczuwać i obecnie pod redakcyą dra Stanisława Kłobukowskiego i Józefa Okołowicza zaczyna znowu we Lwowie wychodzić „Polski Przegląd Emigracyjny“ jako pismo dwutygodniowe.

Mamy pierwszy numer tego pisma z dnia 10 października przed sobą. Przedstawia się

wcale dobrze. Wykazując we wstępnym artykule: „Od Redakcji“ potrzebę takiego pisma, słusznie powiada: „Wstyd doprawdy pomyśleć, że wtedy, gdy posiadamy w języku polskim czasopisma, poświęcone kosmetyce, najrozmaitszym sportom, klubom i zawodom, niema obecnie na ziemiach naszych ani jednego organu, który specjalnie stawiłby sobie za zadanie dokładne informowanie polskiego społeczeństwa o losach kilkumilionowej polskiej rzeszy emigracyjnej, rozsianej po całym świecie i poświęcał szczególą uwagę istniejącym ciągle prądom wychodzącym“.

W artykule: „Nowa kolonizacja w Brazylii“ Józef Warchałowski mówi o ulgach, jakie daje wychodzącemu nowa ustawa kolonizacyjna rządu brazylijskiego i o warunkach, jakie osadnictwo polskie może tam napotkać.

Dalej idą następujące artykuły: Sprawa wychodźstwa w sejmie galicyjskim (1902 do 1907), jest to tylko początek obszerniejszej rozprawy; Komisja emigracyjna w Warszawie; Uwagi w odpowiedzi na kwestyonaryusz tejże komisji; Towarzystwo „Parana“, związane w Warszawie w celu rozwoju ekonomicznego i społecznego kolonij polskich w

Brazylii południowej; Polacy w Patagonii; Wieś polska na Kubie; Robotnicy polscy w Rosyi.

Kronika zawiera ciekawe szczegóły z życia wychodźstwa polskiego w Ameryce, a Przegląd prasy wymienia artykuły, dotyczące emigracji polskiej, znajdujące się w rozmaitych pismach polskich.

Mord w prefekturze policji w Belgradzie.

Przed kilku dniami doniosły telegramy o rzekomej samobójstwie braci Novakowiczów w areszcie policyjnym w Belgradzie. Okazuje się jednakże, że nie było to samobójstwo, lecz zwyczajny mord policyjny, a sprawcą jego był minister spraw wewnętrznych Petrovich, były nauczyciel gimnazjalny.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób: Redaktor jednego z pism opozycyjnych i b. kapitan Milan Novakowicz, oskarżony został o kradzież, ponieważ z drukarni swej opieczętowanej nieprawnie przez policyję zabrał kilka matryc. Rozumie się, że to głupie oskarżenie było tylko pozorem,

aby Novakowicza uczynić nieszkodliwym przez osadzenie go w więzieniu. Policja, nie mając dowodów na swe zmyślone oskarżenie, nie oddawała aresztowanego do sądu, jak ustawa przepisuje, lecz trzymała go w prefekturze policyjnej i to w dodatku w wspólnej celi z notorycznym waryatem Maksymem Novakowiczem, który mimo podobnego nazwiska nie był wcale z Milanem spokrewniony.

Długie śledztwo i obawa, że policja naumyślnie go u siebie przetrzymuje, rozjątrzyły ogromnie Milana Novakowicza, który z kolegą więziennym wpadł na następujący plan: Zeszłej niedzieli skorzystali z tego, że w pokoju straży więziennej nikogo nie było; wpadli tam i porwali leżącą tam broń. Zamknąwszy się w pokoju, zaczęli strzelać na pustą ulicę, aby w ten sposób zwabić ludzi i dać znać o swem położeniu. Zarząd więzienia udał się po rozkazach do prefekta policji Cerovicza, który zażądał informacji od ministra Petrovicza. Obaj dygnitarze zjawili się na miejscu, zawezwali oddział żandarmerii i konnicy, celem zdobycia pokoju aresztantów siłą zbrojną.

Nie dopuszczono ani teścia Maksyma, ani żony Milana do interwencji, nie słuchano prośb publiczności, która wskazywała, że aresztanci po wystrzeleniu naboju sami się poddadzą, lecz kazano strzelać wojsku, a po kilku salwach obaj Novakowicze padli przedziurawieni dziesiątkami kul. Ogień wojska i żandarmerii był tak silny, że odstrzelił jednemu z Novakowiczów nogę. Tej barbarzyńskiej egzekucji przypatrywali się minister i prefekt policji z uśmiechem.

Zgromadzony na miejscu tłum zaczął się na widok tego barbarzyństwa burzyć. Wypuszczono na niego konnicę, zarządzono w mieście prawdziwy stan oblężenia i aresztowano na prawo i na lewo przez dwa dni i dwie noce.

Sprawa nabrała rozgłosu. Król głośno objawił swe niezadowolenie, prezydent ministrów Pasicz wpadł na swego ministra i prefekta policji napędził ze służby. Oburzenie w całym kraju jest tak silne, że tylko dymisja ministra Petrovicza może uspokoić publiczność żądającą zadośćuczynienia za ten mord policyjny.

Za trochę ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Młoda pannę izr.

inteligentną, obznajmioną z krajeznictwem poszukuje się zaraz. Waldman, ul. Gertrudy 15.

2 Panny.

które już przy przyjmowaniu bielizny pracowały poszukuje się zaraz. Waldman, ul. Gertrudy 15.

Czeladnika

stolarskiego i chłopca do praktyki przyjmie zaraz Buczyński, stolarz, Starowiślna 77.

Młodzieniec

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, piszący na maszynie, z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. L.“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego „Naprzodu“.

Zginął

bez wieści umysłowo chory Jan Niziński, em. konduktor, lat 58, wybierając się w podróż do Oświęcimia. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy uwiadomić żonę: Ludwikę Nizińską, Pańska 19, w Stryju.

Ważne dla pań.

Polecam warkocze od 4 K., podkładki z wełny lub włosów po 1 K. sztuka, oraz podkładki własnego pomysłu. Przyjmuję i kupuję również wyekski na wyrobienie warkoczy i spłotów. Fryzjer Z. Lamensdorf, ul. Sławkowska 11, obok Grand hotelu.

Droguerya

J. Stieła w Podgórze poleca wszelkie artykuły chirurgiczne, kosmetyczne, gumowe i środki lecznicze. Wysyłka 2 razy dziennie, nie licząc opakowania.

Lekcje języka angielskiego udziela nauczycielka w języku wykładowym polskim, niemieckim lub rosyjskim po cenach umiarkowanych. Blizsza wiadomość Retoryka 12 II p. w redakcji „Trybuny“.

Pomadki

mieszane 1/2 kg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 kg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 kg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki.

Antracytu

i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwólczykach.

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal.

Zarząd pas Antonego Kraińskiego w Jezerzicach ad Barszczów wysłał tegoroczny miód lipcowy w 5-kilowych blaszankach — wssystko opłatnie w cenie 7 koron.

Tanio nabyć można w nowo otworzonej

„DOROTEUM“

we Lwowie, przy ulicy Szajnochy (róg sykstuskiej), następujące przez Sz. Państwo oddane przedmioty:

- 2 kanarki,
- 2 konie,
- kilka wózków i powozów,
- 15 dywanów perskich,
- 2 biurka amerykańskie,
- 2 kufry,
- 7 pianin i pianoli,
- kilka wózków i wanien,
- stoły, krzesła i garnitur salonowy,
- portyery, chodniki, firanki,
- broń, szable,
- zegary ściennie zegarkikieszonkowe,
- obrazy i stare monety,
- kompletne urządzenie dla modniarki,
- blacharza i cukierni,
- lampy stojące i wiszące,
- łóżka, sofy i otomany,
- kilka kredensów, karisów i szaf do bibliotek,
- starożytne książki,
- 20 domów, 8 wielkich majątków,
- 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi,
- 4 maszyny do szycia,
- uprząż na konie,
- 3 siódła męskie i 2 damskie,
- ozdoby złote i srebrne,
- klejnoty,
- Bielizna dla pań, pomiędzy tą i małą wyprawa, składająca się z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów,
- 6 sztuk płótna,
- rogi, trofea i torby myśliwskie,
- dywany, dywaniki,
- damskie suknie jedwabne,
- futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza,
- porcelany,
- 2 sypialnie mahoniowe,
- 1 motocykl „Puch“ o sile 3 1/2 HP,
- kilka garniturów salonowych,
- rozmaite antyki,
- kilka wieprzów,
- kilka krów.

Nasze „Doroteum“ kupuje i sprzedaje pośredniczy we wszystkim. Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr. Należy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale do przechowywania mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd „Doroteum“ we Lwowie. 504

Wspaniały remont. srebrny ankrowy zegar

GLORIA

Zamiat 18 K. tylko 8 K.



z trzema silnymi pięknie grawirowanymi kopertami i kopertą odsłaniającą, z 10 kamieniami, dokładnie idący, 3 letnia pisemna gwarancja, za zaliczką 8 Kor. Fabryka zegarów HENRYK WEISS Wiedeń XIV/3 Sechshauserstrasse 5/101.

KINEMATOGRAF



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako „latarnia magiczna“, z 3 kolor. obrazami paskowymi (Fims) i 6 szklanych obrazów 3 1/2 cm szerokich, naftowa lampka, reflektor i kompletne objaśnienia na kartonie koron 16. Przez ten kinematograf mogą być tak przez młodych jak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy tak, że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. — Zamawiać należy wprost, c. i k. Nadworny Dostawca

Hanns Konrad Dom przesyłkowy w Brüx 660 (Czechy). Bogato ilustrowany polski cennik kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, mechanicznych zabawek przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

Wszelkie naprawy maszyn do szycia wykonują. Wielki skład części maszynowych. Ceny najtańsze. **L. Niemetz** Mechanik 617 Kraków, ul. Szewska 1. 2.

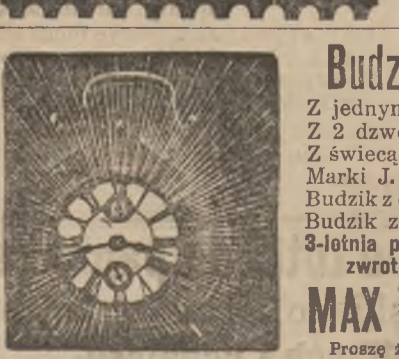
Najlepsze i najtańsze źródło!



Zwraca się u-przejmnie uwagę, że od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, gdyż są krajowego wyrobu.

Gwarancja. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Poleca najlepszą harmonię nr. 306 1/4 10 klawiszy, 2 rzędy, 50 tonów, wielkość 31x15 1/2 cm. K 7-90. Nr 307 1/4 10 klawiszy, 3 rzędy, 70 tonów, wielkość 31x15 1/2 cm. K 8-60. Nr 663 1/4 „Przyjaciel ludu harmonia“ 10 klawiszy, 2 rzędy, 50 tonów, podwójne miechy, 3 rzędy trąbki, wielkość 31x15 cm. K 7-40. Lepsze harmonie po K 9-50, 10-20 12—, 14-20, 16-50 i wyżej. Są w moim katalogu uwidocznione. Ręczy się za ładną i dobrą robotę. Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadworn. dostawcę

Hanns Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr 652 (Czechy). Główny katalog z przeszło 3000 wzorów wysła na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 594



Magazyn obuwia

Edwarda Bórka w Krakowie ul. Bracka 8. Poleca na sezon jesienny i zimowy trwałe i tanie obuwie wyrobu własnego jakoteż: **SPECYALNOŚĆ: BUTY DO POLOWANIA** i t. d. Materiał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

Ulica Grodzka 9. Chromo - Fotoplastikon otwarte od godz. 9 rano do 9 1/2 wiecz. od 13 do 19 października. 1907 do widzenia [zajmujące zwiedzanie]

ATEN Wstęp 10 ct., młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do 5 popoł. 475

Podarek ślubny za 18 koron.

46 przedmiotów srebrnych-afinid: 6 noży stołowych z angielskim ostrzem, 6 srebrnych widelców, 6 łyżek stołowych, 12 łyżeczek do kawy, 6 noży deserowych, 6 widelców deserowych, 1 chochla do mleka, 1 chochla do zupy, 2 efektowne lichtarze stołowe. 46 sztuk razem tylko 18 kor. Wszystkie wyżej wymienione 46 przedmiotów kosztowały poprzednio 50 K i są do nabycia w minimalnej cenie za 18 koron. Srebro-afinid jest to metal biały, który 10 lat zachowuje białosrebro, co gwarantuje się. St. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Grunetorgasse 23.

Ważne dla gospodyń Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w **PODGÓRZU** przy moście (w domu WP. Aleksandrowicza) **SKŁAD PORCELANY KARLSBADZKIEJ** na wagę i sprzedaję różne naczynia po 25 i 30 ct. za kg., a naczynia restauracyjne po 20 ct. za kg. Ręczę za rzetelną obsługę, upraszam o łaskawe przekonanie się o niebываłej taniości, kreślę się z poważaniem

J. M. HABER Podgórze, ul. Sokolska L. 1.

Kto szuka?

zajęcia, posady, lekcji, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdującej w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wraza płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Budzik ze świecą tarczą. Z jednym dzwonkiem, zwyczajny . K 2-40 Z 2 dzwonekami K 3— Z świecą tarczą K 3— Marki J. Prima K 4-07 Budzik z dzwonem wież. i wybijaniem K 6— Budzik z muzyką K 10— 3-letnia pisemna gwarancja. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL Wiedeń IV, Margarethenstr. 27. Proszę żądać mój cennik z 5000 wzorami darmo i opłatnie. 650



JODELLA

(Tran wątrobiany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działający i ulubiony tran wątrobiany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym, dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), szkarfowitym, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętym. Cena K. 3-50 17—. Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, gdyż wyrób jest zawsze świeży. Jedyny wytwórca

Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie. Ponieważ są naśladowstwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie, we Lwowie, w Brodach itd. 534

Nie kupuj pan zegarka nie przeglądajwszy poprzednio mego wielkiego cennika. Otrzyma pan: Zegarki Niki-Rosk. K 3— Pend. zegary 70 cm K 7— Srebrny Roskopf. K 6— Z bic. dzwonu wież. K 10— Z podwójną koper. K 8— Z werk. muzyczn. K 12— Z 3 srebrn. kopert. K 10— Zegary z kulką K 5— Płaski stal. zegarki K 7— Zeg. z luk. 8-dniow. K 6— Kolejowy Roskopf K 7— Budziki z 1 dzwon. K 2-40 Prawd. „Omega“ K 17— Z podw. dzwonk. K 3— Srebrne panc. lanc. K 2— Z świecą tarczą K 3-20 14 kar. złote zegarki K 19— Budzik z dzwonem wież. 14 „ „ łańcuszki K 20— i wybijan. godz. K 6— 3-letnia pisemna gwarancja. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem. Skład zegarów i wyrobów złotych Max Böhnel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27. Proszę żądać cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie.

Jest do zbycia 1200 tuzinów szerokich niebieskich fartuchów kobiecych z wyborowego zefiru szyte K. 7— za tuzin. Najmniejsza wysyłka na próbę 2 tuziny za pobraniem Nie nadające się przyjmują z powrotem. **M. Szraga, fabryka fartuchów Nachód (Czechy).**

DOM TOWAROWY J. BUCHNER **DOM TOWAROWY** **J. Buchner** Kraków Stradom 1. 23. dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materiałów angielskich na suknie i kostyminy, jakoteż materyj jedwabnych, bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atlasowych i kocyków sławuckich. **Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materiałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach.** 592

Najlepsze i najtańsze Wyroby tkackie poleca **Józef Bajgrowicz tkacz** w Korczyni obok Krosna pod „Opatrzością“.

WSPANIAŁE ZŁUDZENIE!

Zarejestrowany wzór.

Prawna ochrona.

Najwspanialszą ozdobą na drzewko

która powinna się znajdować u każdej rodziny chrześcijańskiej, są moje ulepszone precudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1 całe metalowe z 6 pozłacanymi aniołkami, 30 cm. wysokości. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Można umieścić natychmiast zarówno na bardzo małym jak i na bardzo wielkim drzewku przez proste założenie. Ustawione na stole mogą służyć też za dzwonek. Umieszczone na ciepłym piecu działają także bez płomienia światła.

Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój.

Cena z pudełkiem i sposobem postępowania 1-50 K.

3 sztuki	4-25 K.	9 sztuk	12- K.	36 sztuk	43-50 K.
4	5-50 "	12 "	15- "	50 "	58- "
6 sztuk	8- "	24 "	29- "	100 "	112- "

Nr 2. Takiesame dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo okazałym, nadzwyczaj pięknie niklowano, z kręconymi słupkami dzwonekowymi i 3 wspaniale promieniącyymi kwiatami ze srebrnej lamaty, które po zapaleniu świec dają cudne odbicie światła, w pudełku wraz ze sposobem postępowania 2 K.

3 sztuki	5-50 K.	9 sztuk	15-50 K.	36 sztuk	57-50 K.
4	7-25 "	12 "	20-25 "	50 "	77-50 "
6 sztuk	10-50 "	24 "	39-50 "	109 "	150- "

Najnowsza szklana ozdoba na drzewko

12 sztuk najstaranniej wybranych, w pudełku zapakowanych stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po —40, —60, —70, —80, 1— 1-20, —50, 2—, 6 sztuk w pudełku stosownie do wielkości i wykonania po —75, —90, 1—, 1-20 K. Lameta (włosy aniołów), srebrna lub złota za kopertę —10 K., brucik do orzechów 100 sztuk —20 K., łańcuszki z kul szklanych, 1 1/2 do 2 m. długie, stosownie do wielkości kul. —90, —95, 1-20, 1-40 K. Świeca na drzewko, 24 w pudełku —50 K., większych 15 w pudełku —56 K. Świeczników tużin —50 K.



PREMIA GWIAZDKOWA.

Każdy P. T. kupujący, który w czasie od 1 września do 30 listopada uczyni listowne zamówienie przynajmniej na 40 K., otrzyma za darmo jako premię gwiazdkową budzik alarmowy Nr 4343 z tarczą w nocy świecąca i kalendarz na r. 1908 do przyszłości dołączone.

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należności. Najlepiej uskuteczyć zamówienie na odebranie przesyłki. Zamawiając listem lub kartą, konieczne trzeba nadmienić, czy przesyłka ma nastąpić za zaliczką, lub czy też należytość wysłano przekazem. Łoży to także w interesie każdego zamawiającego, ażeby zlecenie posłał przed 15 grudnia, gdyż po 15 grudnia wskutek olbrzymiego nawalu nie wysła się pocztą tak szybko, jak przy zwykłym ruchu.

Zamówienia przesyłać **wiele wczesną do firmy**

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx, Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 1934 (Czechy).

Zażądać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast za darmo oplatą.



5 KORON

prawdziwy szwajcarskiego systemu kotwicowy zegarek remontar patent Roskopf z litem, mocnym, sprężynie zabezpieczoną mającym, szwajcarskim wnętrzem kotwicowym w prawdziwej, piombą ochronną opatrzonej niklowej oprawie, z kopertą ryta, owalnym kabinikiem 36 godzin idący (nie 12 godzinny zegarek) z ozdobnymi i złożonymi wskazówkami, najdokładniej uregulowany, z 3 letnią poręcznością na piśmie 5—K. 3 zegarki 14—K, ze wskazówką sekundową 6—K, 3 zegarki 17—K.

Bardzo obfity wybór w moim katalogu głównym.



Nr 7223. Portmoneta z jednego kawałka jasno-brunatnej, skórki satanowej, wielka sakiewka, 4 przegródki, sprężynowy haczyk wewnątrz, niklowy zameczek sprężynowy, 9 cm. długo, 6 cm. szeroko, 1,50 K.
Nr 7202. Tania, dobra portmoneta z jednego kawałka mądrej gładkiej skóry, faldowana, z wieżchem z najlepszej skóry, 4 przegródki i schowkiem na bilety, 3 zameczki, 9 cm. długo, 6 cm. szeroko, 1,55 K. Lepsze portmonetki po 1,25, 2,10, 2,50, 3,10, 3,50, 3,80, 4,20 kor. i droższe.

Proszę zażądać katalogu!



W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do KANADY I ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy. Falck & Co, Hamburg, Raboisen 30 N. Korespondencya we wszystkich językach.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabyta została w naszych składach. Nasze składy po znać można po znaku znajdującym się obok.



SINGER Komp. Tow. akc. maszyn do szycia Kraków, Wolnica (Kazimierz) Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Uwaga. Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singer” w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one stoli, ani pod względem konstrukcji, działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku i domowego.

Najprzedniejsza

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon-Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędowo chemicznie badaną, po cenie:

- Nr. 1. opakow. czerwono-złote K 1-40 za 125 gram.
- Nr. 1. opakow. czerwono-złote K 0-75 za 62 1/2 gr.
- Nr. 2. opakow. fiołkowo-złote K 1-20 za 125 gram.
- Nr. 2. opakow. fiołkowo-złote K 0-65 za 62 1/2 gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca 365

Antoni Hawełka w Krakowie c. i k. dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. L woru Grecyi.

NADZWYCZAJNE WALNE GROMADZENIE

Stowarzyszenia konsumcyjnego „Samopomoc“ w Nowym Sączu wazyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się

27 października 1907 roku o godzinie 2 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

agajenie, prawozdanie z budowy własnego domu, miana statutu.

ZARZĄD.

Cukier potaniał

w handlu pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p.f. JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60. nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuterii ze złota i srebra. Ceny niskie. Polska cenniki wysyła na żądanie franco. 480

MAGAZYN OBUWIA

firmy Jungerwirth 572 znajduje się w Krakowie tylko ulica Grodzka 43.

K.3 kosztuje kauczukowa ręczna stampilia, z nazwiskiem, charakterem, adresem, długości 6 cm., z nieograniczoną trwałością z kasejką i poduszeczką do odbijania. Darmo wysyłam cennik o stampiliach, drukarniach domowych, numerach, szablonach itd. Fabryka stampili: J. Lawinson, Wiedeń I. Adlergasse 12. Filia w Odessie. Zastępcy poszukiwani. 144

Polski cennik na rok 1907

z przeszło 3000 ilustracjami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko pierwsza fabryka zegarków w Brüx Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 656 (Czechy). Zegarek niklowy rem. K 3. Syst. Roskopf Patent K 4, Oryginalny szwajcarski syst. Roskopf Patent K 5. Zarejestrowany „Adler Roskopf“ Nickel Anker Rem. K 7, pozłacany rem. z werk. „Luna“ 8-50 K srebrny podwójne koperty rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 8-40, srebr. rem. podw. kryty K 12-50, srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2-80, Ruskii tula remont. z werk. „Luna“ K 10-50, zegarek z kukułką K 8-50, budzik 2-90, z cyferbl. świecącym w nocy 3-30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3 letnia pisemna gwarancja i żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.



ALEXIN

DO CIAST
NAJLEPSZY TŁUSZCZ KOKOSOWY
ZASTĘPUJE NAJZUPEŁNIEJ MASŁO DESEROWE
DO GOTOWANIA SMAŻENIA I PIECZENIA
25% WYDATNIEJSZY.
NIE JEŁCZEJE.
JAKO LEKKO STRAWNY PRZEZ LEKARZY POLECANY.
DO NABYCIA W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM.

PRAWDZIWI TYLKO Z TĄ MARKĄ OCHRONNĄ.

Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12—. Stalowy damski remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od od K 2—. Zegarki dam-585 skie złote od K 20—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.
IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.



DO AMERYKI
piesznym okrętem w 6 dniach
ztowym okrętem w 8-9 dniach
PRECZ Z WYZYSKIEM!
Żądajcie pouczenia tylko od
Karlsberga Hamburg
Ferdinandstrasse 15.

TECZA

parowa fabryka chemicznego prania i artyst. farbowania
Kraków, ul. św. Sebastjana

L. 11. Filia ulica Floryańska L. 29.

L. 10. Filia ulica Starowiślna L. 10.

Filia ulica św. Gertrudy L. 15.

Rzetelnym zasadom
by nasze

OBUWIE

niedoścignioną sławę!

sprzedawać

po względnie stałych, bez-
konkurencyjnych niskich cenach,
które są wybite na każdej pa-
rze, zawdzięcza nasza firma

Elegancki fason!

Polecamy niżej podane gatunki!

Nadzwyczajna jakość!

Buciki męskie na gumach gładkie lub okład. bardzo trwałe	złr. 3.50
Buciki męskie z gum. z h. d. skóry „Box“ bardzo mocne i tanie	4.60
Buciki męskie do sznurowania ze skóry b. mocnej, eleg. fason, na wys. lub niskich obcasach	3.75
Buciki męskie do sznurow. z h. d. skóry „Box“ na wys. lub nis. obcas. m. fas.	4.75
Buciki męskie ze skóry la Szewro goodyear szyte, na wysok. lub niskich obcasach najnow. fasony	6.50
Buciki męskie ameryk. „American Style“ do sznur. lub z gumami, czarne lub żółte, nie do zużycia	7.50
Buty męskie z cholewami w największym wyborze, od złr. 5.75 do	12.—

Obuwie wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek w największym wyborze.



Buciki damskie sznurow. na wysok. i nisk. obc. nadz. m. do codzien. użytku	złr. 3.25
Buciki damsk. sznur. ze zakomitej skóry „Box“ na wysokich lub nisk. obcasach kapki lak. modne fasony	4.25
Buciki damskie na wysokich lub niskich obcasach nie do zużycia	3.40
Buciki damsk. sznur., z nadz. d. skóry „Box Calf“, Goodyear szyte eleg. bucik spacerowy	5.75
Buciki damskie sznurow., z najlepszego szewro, na wys. lub nisk. obcasach b. eleganckie Goodyear szyte	6.—
Buciki damsk. zap. z najlep. szewro goodyear szyte, bardzo eleg.	6.—
Półbuciki dam. szewr. lub lak. w róż. fas. najw. wybór od złr. 3.75 do	6.—

Największy skład prawdy. rosyjskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt“) jak również wyrobów po zdumiewająco niskich cenach.

ALFRED FRÄNKEL, spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14. Zastępca: L. STEIGLER.

Globin

jest



najlepszym i najdelikatniejszym
środkiem do czyszczenia obuwia

ZMIANA LOKALU.

Fortepiany i pianina nowe i prze-
grane do sprzedania i wynajęcia ul.
św. Tomasza 33, l p. BORON. 547

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
Kraków, Rynek 18



poleca swe znako-
mite, przez hafce-
nie i pracownie ka-
wiecie wyprób-
wane maszyny o-
szycia i haftu, kt-
rym żadne inne d-
równać nie mog-
Niezrównane w szy-
gnione w hafcie.
Żądajcie cenników.

ZOFIA BIESIADECKA
.....OSWIECIM.....



Przez Wysokie
s. k. Namieśnictwo
koncesjonowane

**Biuro
podróży**

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki

I, II i III kl. dla pa-
statków pospiesznych,
oraz bilety kolejowe dla
kolei północno-amery-
kańskich we wszyst-
kich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf
okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i oplatnie.

**Dom towarowy
ABRAHAMA LINDENBAUMA**
w Krakowie, ul. Dietłowska 41.
na sezon jesienny

poleca w wielkim wyborze
po cenach bezkonkurencyjnych:
Trykoty wełniane i bawełniane, pończo-
chy, skarpetki, kalosze rosyjskie i krajowe,
chustki i szale wełniane, bielizna Prof.
Jägera, halki i ubranka dziecinne, ręk-
awiczki skórkowe i wełniane.

Największy
SKŁAD OBUWIA

Wyrób karlsbadzki, amerykański Goodyear i Atlas Welt.
Bielizna męska, damska i dziecinna z najlepszych fabryk.
Jedwabie, aksamity, plusze. Wszelkie przybory do sukien damskich itd.
Za towary nieodpowiednie zwraca się pieniądze.
Specjalna budowa godna zwiedzenia, bez obowiązku
kupna.

538 Otwarty od 8 rano do 1 i od 2 do 8 wieczór.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



po najtańszych cenach fabrycznych.
Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych.
Podług moich zobowiązań odnośnie wysyłki zamawiający
nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary
lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od
4.80, 5.50, 6.—, 6.80, 7.60, 8.60. Skrzypce koncertowe K 12.50,
14.—, 17.—, 20.50. Skrzypce solowe silne w tonie po K 50.—,
60.—, 80.—. Smyczki skrzypcowe po K —80, 1.—, 1.40, 2.—,
2.40 i wyżej. Pikolo i flety solidnie wykonane K —90, 1.60,
2.— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K 9.—, 11.—,
12.—, 14.— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzednim nadesła-
niem należytości przez

Dom eksportowy towarów muzycznych
HANNS KONRAD, Nadworny dostawca, w Brúx Nr 468 (Czechy).
Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 ryc. wysyła darmo i oplatnie.

Zjednoczone austriackie akcyjne towarz. żeglugi parowej
„AUSTRO AMERICANA“



Generałna agencja dla Galicyi i Bukowiny oraz
Zastępstwo austr. i p. n. LLOYD

GOLDLUST i S-ka
Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyné towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym
z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania agentów i reprezen-
tantów we wszystkich miejscowościach Austrii.

Regularna i bezpośrednia komunikacya
z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać
niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generałna Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca
kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody,
Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie pro-
wincjonalne ajencje. 34

Ameryka **Kanada**
Bilety okrętowe do Nowego Jorku, B-
stona, Filadelfii, Quibec, **G. SCHYNS** Buenos-Ayres itd.,
przez król. rząd belgijski koncesjonowane przedsiębiorstw
okrętowe w **ANTWERPII**, Appelmanstrasse Nr 1.
AGENTÓW POSZUKUJE SIĘ!

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„SALVESOL“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, dosłownie
nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to
właściwości zawdzięczyć należy, że nikotyna nie dostaje się do
ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłym znaczeniu tego preparatu świadczą
rozpoznane tutki cygaretove ze „Salvesolem“ — oraz
uznanie, jakim raczył mnie zaszczyścić WPan Prof. Dr. A. Mars.

WP. Mr. farm. W. Beldowski
w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam
Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję
przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu.
Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym itd.
Lwów, 2 maja 1903.

Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik „Wata Salvesol“ wystarczy na
200—400 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk „ze Salvesolem“ K. 2.80.

Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 h.

10 Cygarniczek szklanych 1 K. 20 h.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS“.

566

Już nadszedł pierwszy wagon świeżej, kiszonej,
prawdziwej

Kapusty Morawskiej
oraz ogórków Znajmskich i wysyła takowe
wrotnie niżej cen fabrycznych.

Proszę o łaskawe żądanie mego cennika.

Z poważaniem **JULIUSZ SPIRA**

Fabryczny skład kapusty Morawskiej i ogórków Znajmskich.

Kraków, ul. Koletek 4.

Premia na gwiazdkę!

DARMO!



DARMO!



Całkiem darmo, bez jakiegokolwiek zapła-

Otrzyma każdy czytelnik tego pisma świecąca budzik kolejowy
zegarek Roskopf wraz z łańcuszkiem za nadesłanie tego ogłosze-
nia, darmo, kto od 1 października do 1 grudnia zamówi towaru w
wielkości 5000 sztuk. — Proszę zatem żądać mego cennika z 5000 wzorów
darmo i oplatnie na zegarki, złote i srebrne towary.

MAX BÜHNEL, Wiedeń, IV Margarethenstr. 27.

**Stali i pewny zarobek
od 20—30 K. tygodniowo**

może mieć każdy, kto będzie pracować na
opatentowanej „długiej“ maszynie

„Sławia“.

Ani wiek, ani płeć nie mogą być na prz-
szkodzie. Odległość nie ma żadnego wpły-
wu. Dokładne nauczanie za darmo. Na żąd-
anie posyłamy nauczycielki do domu.
Zrobione prace przyjmujemy dla dalszej
sprzedaży.



Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót
pończoszowych na długich maszynach do pleceni
Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych.

Libal i Ska zarejestrowane Tow. handlowe
Lwów, ul. Kochanowskiego 39-5.

UWAGA!

Proszę żądać prospektów.

Zastępcy za prowizją zostaną przyjęci. Dziennie lekko 10 kor.
można zarobić przy sprzedaży naszych płaskich maszyn do
robót pończoszowych.